Nr 150. Kraków, 4 Lipca — Czwartek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 3 lipca.

Żadnych przyrodzonych lub nabytych praw, żadnych różnic wypływających z natury, z pochodzenia, z klimatu, z charakteru i historyi, żadnych nieprzepartych trudności wynikających z przestrzeni i czasu, ani uwzględnić, ani uszanować, lecz wszystko w jednej przetopić formie a raczej formule, oto zadanie, które stawia sobie panslawizm — zjednoczenie zatem przez zniszczenie. Nie przypuszcza on, aby siła mogła być skutkiem rozmaitości układających się harmonijnie do równowagi, on widzi ją w jednolitości przymusowej, dla niego mają powab jedynie monotonia i jednostajność, on zdąża do niewoli ducha w dziedzinie moralnej do najzupełniejszej centralizacyi w dziedzinie politycznej i administracyjnej. Różnorodność i rozmaitość drażnią go i podsycają jego żarłoczność. Jednostajność jest jego ideałem. Nie może zatem uszanować ani autonomii krajów, ani samorządu narodowego, one są jego antitezą.

Jak je niszczy i co w ich miejsce stawia, świadczy znowu stan obecny Królestwa Polskiego. Cesarz Mikołaj nigdy nie zapomniał, ani nie przebaczył Polakom powstania 1830 r.; ale jako człowiek polityczny i praktyczny, nie pomyślał nawet o zniesieniu autonomii administracyjnej Królestwa Polskiego. Do tego bowiem zamiaru chęć represyi, ani nawet zemsta, doprowadzić nie mogły, trzeba było do tego aberracyi politycznej, trzeba było dzikiej teoryi, sekciarstwa, słowem doktryny — zjednoczenia przez zniszczenie. Niszczono zatem autonomię Królestwa Polskiego i jednoczono gorączkowo od r. 1863 z cesarstwem, pozostawiając je mimo tego w stanie wyjątkowym, jako wyjęte z pod prawa. Następstwem nieuniknionem dokonanych na języku polskim zamachów, musiało być zastąpienie go w sądzie i urzędzie, rosyjskim, oraz urzędników-krajowców obcymi. Tysiące rodzin polskich bez chleba, a przybycie tysięcy czynowników rosyjskich niszczących, okradających i demoralizujących kraj, takie były pierwsze skutki zniesienia autonomii Królestwa Polskiego. Nastąpiło zcentralizowanie wszystkich spraw w Petersburgu, rozbicie Królestwa na gubernie zależne od ministeryów w Petersburgu, detronizacya Warszawy jako stolicy, zniesienie nawet Namiestnika cesarskiego, co zarówno krajowi, jak monarsze było ujmą; zniesienie nie tylko ministerstwa stanu w Petersburgu dla spraw Królestwa, ale nawet kancelaryi, słowem nastąpiło zupełne mechaniczne a w najwyższym stopniu niepraktyczne zlanie Królestwa z cesarstwem i zaprowadzenie centralizacyi straszniejszej niż wszystkie te, które pozostały pamiętne szkodami jakie wyrządziły, a wobec której centralizacya p. Bacha uchodzićby mogła za umiarkowany samorząd. Zmiany te zarówno gwałtowne jak zgubne, sprowadziły do kraju znaną falangę urzędników, o której tylokrotnie wspominaliśmy, a która na tem polu znalazła niczem nie ograniczoną sposobność nasycenia bezprzykładnej chciwości i żądz komunistycznych praktyczniejszych od zachodnich. Czynownik rosyjski w Królestwie jest jedynym racyonalnym socyalistą, bo zastosowuje zasady socyalizmu nie do społeczeństwa, ale do siebie, co jak się pokazało, jest wykonalnem. Zbogacenie urzędnika przez zubożenie kraju, okazało się jedyną praktyczną rzeczą w całym systemie panslawistycznym, któremu najwyższa władza schlebiała, którego używała, który jednak zdobywać musiał stopniowo pozwolenie na swoje experymenta, zmierzające w ogóle do zatarcia wszystkich odrębności Królestwa Polskiego. Cesarz destrukcyjnej żądzy, raz tylko osobiście tamę położył, gdy szło o zniesienie rządowych teatrów warszawskich. Skoro wszystko, co stanowiło treść odrębności zniesionem zostało, nazwa sama poczęła razić i drażnić, jakby ona jedna stała na przeszkodzie zlaniu się. Tytuł Króla Polskiego do dziś dnia używany przez Cesarza Rosyjskiego, pociąga za sobą tytuł Królestwa Polskiego, który stał się solą w oku panslawizmu. Ileż to nie użył on forteli, agitacyj, sofizmatów i podstępów, aby go w praktyce i używaniu zamienić na nazwę „Kraju Nadwiślańskiego“. Zaledwo dwa lata temu władze Towarzystwa kredytowego oparły się w Petersburgu skutecznie, zamiarowi nadania Królestwu Polskiemu urzędowej nazwy „kraju Nadwiślańskiego“, używanej w oficyalnym języku panslawizmu.

Utrata autonomii w dwóch głównie kierunkach uczuć się dała nie tylko boleśnie, ale złowrogo, demoralizująco i destrukcyjnie Królestwu Polskiemu. Znanem jest powszechnie zaprowadzenie od kilku lat nowego sądownictwa z językiem rosyjskim od góry do dołu, i z sędziami z Rosyi przysłanemi dla wyzwolenia mieszkańców z pod jarzma przesądów i uszczęśliwienia ich. Królestwo Polskie miało kodeks francuski, zmieniony w pewnych częściach mianowicie co do aktów stanu cywilnego i co do hipotek nadzwyczajnie korzystnie. Zaprowadzono obecnie, w imieniu panslawizmu, zachowując kodeks, procedurę rosyjską. Nie mówiąc już o potworności, że przy kodeksie cywilizowanego świata zaprowadzono odrębną zupełnie, niezgadzającą się z nim procedurę, to gwałtowne wprowadzenie języka rosyjskiego w całem sądownictwie i zupełna zmiana takowego, najokropniejsze zamięszanie we wszystkich stosunkach mianowicie handlowych i wekslowych wywołała Koszta procesów tak są znaczne, że w ważniejszych tranzakcyach, mianowicie sprzedaży dóbr, lub pożyczkach pieniężnych weszło w zwyczaj, że strona kupująca lub dłużnik musi osobną sumę hipotekować na koszta procesu mogącego wypaść z tej tranzakcyi. Wszelkie akta hipoteczne w języku rosyjskim są spisywane, a ponieważ alfabet rosyjski nie jest w stanie oddać wszystkich brzmień języka polskiego, bywają wypadki, że w razie podobieństwa nazwisk wykazuje się niepewność o kogo chodzi. Do takich to śmieszności, do takiej tragikomedyi, doprowadza zawsze pogwałcenie praw natury i zdeptanie praw ludzkich dla fikcyi.

Taksy rejentów, mianowicie od tłómaczenia na język polski ogromne i zupełnie niesłuszne, bo polegające na wysokości sumy, nie zaś na trudności i długości sprawy.

Wszelki dowód, prócz świadków nieuwzględniony, *preuve combinée* nie istnieje, tylko przysięga, o ile się strona na nią zgodzi (na dłoni leży, jak dalece śmieszne). Deferowanie przysięgi zniesione.

Przysięgę każą składać w języku rosyjskim, którego przysięgający często nie rozumie.

Zaprowadzono sądy gminne; urzędu sędziów podjęli się obywatele, mimo niezmiernie lichego wynagrodzenia (400 r.) a okropnej pracy; odjęto zarazem wójtom wszelkie sądownictwo, nawet w najdrobniejszych sprawach, przez co sądy gminne niezmiernie są obciążone, a wójtowie zeszli na synekurę.

Kary są albo przesadzone w surowości, bez żadnego stosunku do sprawy lub wartości rzeczy, bądź zredukowane do śmiesznego *minimum*.

Koszta na utrzymanie sądów spadają tylko na własność ziemską (małą i wielką), kiedy wiadomo, że klasa handlująca, rzemieślnicza, przemysłowa i zarobkująca, najwięcej procesów prowadzi.

Rady familijne (tak ważna i częsta sprawa opiek) odbywają się pod prezydencyą sędziego mirowego, który konsekwentnie mówi po rosyjsku do osób, które prawie zawsze o języku rosyjskim pojęcia niemają.

Władze sądowe zajadle się kłócą z władzami administracyjnemi, z czego straszliwe szkody dla podsądnych wypływają. A ta walka najlepszą jest illustracyą prób panslawizmu w obudwóch kierunkach, sądowym i administracyjnym.

Przypatrzmy się teraz najświeższym skutkom zmian i centralizacyi pod względem administracyjnym.

Podatki zostały wygórowane, nie ze względu na cyfry, (bo te są w innych krajach wyższe) ale ze względu na środki i ułatwienia, które rząd opodatkowanym udziela.

Podatki drogowe od r. 1868 podniesione przeszło o 100%, a drogi są z każdym rokiem gorsze; na głównej arteryi pomiędzy Warszawą a Kielcami droga bita przez cały rok była zupełnie nie do przebycia.

Kwestye służebności nieregulowane, mianowicie co do lasów najokropniejsze się dzieją bezprawia, a rząd niezważa na to, że przez uznanie wygórowanych żądań włościan i ciągłe podbudzanie ich chciwości, większa część lasów skazaną jest na zniszczenie, gdyż włościanie nigdy lasu nie sadzą, a kultura zaś w skutek bezprawia i ciągłego pasania bydła w lesie jest niemożliwą.

Komisarze włościańscy, klasy zarobkujące systematycznie podburzają przeciw klasom posiadającym, a to bez względu na pochodzenie i religię właścicieli, gdyż posiadacze ziemi rosyjscy, Żydzi i Niemcy tak samo są prześladowani i tylko łatwiej się okupić mogą; obok tego ci komisarze ogromne i nieproporcyonalne pobierają pensye. Słowem to samo się dzieje w Polsce co Rosyanie chcieli zaprowadzić w Bulgaryi.

Płacenie podatków nadzwyczajnie utrudnione.

Kwestye paszpartów a mianowicie trudności i szykany na komorach celnych przechodzą wszelki opis, zwłaszcza od czasu zaprowadzenia cła w złocie, którego w kraju nie ma. Szykany dla podróżujących nadzwyczajne, a przemytnictwo wódki na największą organizowane skalę. Rząd w własnej sprawie tak niedołężny i sprzedajny, że wzdłóż granicy austryacko-pruskiej dziennie do 50 tysięcy garncy okowity przemycają, naczem skarb traci dziennie sto tysięcy rubli.

W skutek wysokości akcyzy mnóstwo gorzelń ze szkodą gospodarstwa skasowanych.

Rolnictwo wszelkiej opieki pozbawione i sprawiedliwości za doznane szkody wcale niema.

Rząd poważnił klasy posiadające z zarobkującemi, a mimo to włościan zupełnie do siebie zniechęcił.

Centralizacya w Petersburgu jest powodem, że wskutek wielkiej odległości, sprawy duchowne, sądowe i administracyjne nieznośnym podlegają zwłokom, a wobec absolutnej nieznajomości stosunków ze strony wyższych władz, opacznie bywają rozsądzane; władza zaś jenerał-gubernatora jest iluzoryczną, a kiedy w Austryi każda znaczniejsza prowincya ma namiestnika cesarskiego, Królestwo Polskie pozbawione jest odpowiedniego przedstawiciela monarchy i najwyższej władzy.

W obudwóch zatem kierunkach chaos, zamięszanie, potworność, niesprawiedliwość, i stan kraju niegdyś kwitnącego, nie wiedzieć czy pod względem moralnym, czy materyalnym gorszy; oto tak dla Polski jak dla Rosyi, skutki panslawistycznej polityki, która wszystko co przedsięwzięła dokonała, prócz tego, co była zamierzyła, i czego też nigdy nie dopnie, bo zrobiła z Polski kraj nieszczęśliwy, ale nie zrobiła z niego kraju rosyjskiego, ani też z Polaków Rosyan. Panslawizm więc zabiera, niszczy, to co stanowi najistotniejszą treść życia społeczeństw, to jedno co nadać by mogło znaczenie i siłę światu słowiańskiemu: narodowe, autonomiczne, samodzielne i samorządne ukształtowanie, oraz byt.

W Polsce najpierwej tak sobie postąpił pod pozorem zemsty i kary za powstanie z 1863 r., lecz nie inaczej działać on począł także tam, gdzie wyswobadzać poszedł za Dunajem, w Bułgaryi, co miała być polem wszystkich jego cnót i poświęceń, a zarząd Bułgaryi pod egidą tego „samego ks. Czerkawskiego“, co Polskę scentralizował pod północnym biegunem, miał być przedewszystkiem rosyjskim, biurokratycznym i centralistycznym, miał być pod względem sądownictwa i administracyi kopią tego co zaprowadzonem zostało w Królestwie, z językiem rosyjskim jako podstawą. Metoda ta jest istną manią panslawizmu, a powiedzmy prawdę, niezachwiany to jego system. To też te ludy słowiańskie, które dziś może nieco naiwnie cieszą się z uznania właśnie na kongresie ich niepodległości, niech wiedzą że panslawizm i ostateczne jego zwycięstwo, nie już niepodległości ludów słowiańskich, ale ich autonomii, ich narodowemu bytowi, ich istnieniu odrębnemu zagraża.

I dla tego to tak wielka prawda tkwi w owych słowach mowy p. Dunajewskiego, wypowiedzianej w przeddzień kongresu: „Takie są dążności o których dopiero co mówiłem, nowy tego dowód mamy w sanstefańskiem preliminarzu pokojowym... Cóż w niem znajdujemy? Powiększenie, a raczej utworzenie takich właśnie państw, których administracya w ogólnych zarysach, tak właśnie jest określoną, że to jeżeli nie kubek w kubek tosamo, przynajmniej jednak zupełną stanowi analogię z sąsiednią Rosyą“.

Korespondent berliński do *Timesa* podaje nader ciekawe sprawozdanie z posiedzenia kongresu (z d. 26 czerwca), na którem ks. Gorczakow miał znaną już z telegramów mowę, oświadczając, że pełnomocnicy rosyjscy posunęli się za daleko w swoich ustępstwach, że Rosya ponosi tę ofiarę tylko dla miłości pokoju. Posiedzenie to opisuje korespondent następnie:

„Na początku wczorajszego posiedzenia zaszła scena nader ciekawa i godna opowiedzenia. Książe Gorczaków, przykuty do łóżka podagrą, nie mógł wziąć udziału w poprzednich posiedzeniach. Na zebranie wczorajsze przybył on własnym powozem, który zatrzymał się przed pałacem kongresu. Wniesiono księcia do sali obrad, gdzie zebrani pełnomocnicy otoczyli go, winszując prędkiego powrotu do zdrowia. Wkrótce potem ks. Bismark otworzył posiedzenie. Wówczas ks. Gorczakow zażądał głosu i chociaż przewodniczący prosił aby przemawiał siedząco, powstał i w śród poważnej ciszy, odezwał się w następujące słowa: „Panie prezesie! Panowie pełnomocnicy! Trzymając się zdala przez dni kilka od prac waszych, nie mogę stanąć wśród was, nie zrobiwszy pewnych uwag, które dyktuje mi miłość prawdy i ojczyzny mojej. W toku waszych ostatnich narad, koledzy moi (tu książe skłonił się p. Ubrilowi i hr. Szuwałowowi) przyznali wam imieniem Rosyi ustępstwa przechodzące o wiele koncesye, jakie Rosya zamierzała wam uczynić“. Na te słowa wszyscy członkowie kongresu okazali się bardzo zaniepokojonemi. Stary książe wyrażał się z trudnością, głosem drżącym, ręce miał oparte o stół, a z twarzy jego przebijało silne postanowienie; postawa ta tak zaniepokoiła pełnomocników, że obawiali się czy nie będzie to wstęp do zupełnego cofnięcia wszystkich ustępstw rosyjskich, i czy nie dla tej deklaracyi, ks. Gorczakow poniósł trud tak wielki, jakim jest dla niego uczestniczenie w kongresie. Na szczęście, książe po krótkim przestanku ciągnął dalej: „Ale zbyt dobrze znam uczucia, jakie kierowały moimi kolegami, abym mógł podnieść najmniejszy zarzut przeciw ustępstwom, które czuli się w obowiązku wam poczynić! Pragnę tylko skonstatować fakt, znany wszystkim i oznajmić, że Rosya zrobiła wam te ofiary, gdyż pragnie pokoju i że mówiła prawdę oświadczając tak przed jak i po wojnie, że nie miała innego celu jak dobro Chrześcian na Wschodzie, że cel jej nie był ani poziomym ani egoistycznym. Poniósłszy olbrzymie ofiary wojny, podjętej w interesie Chrystyanizmu i cywilizacyi, przychodzi dowieść że zdolną jest również ponieść wielkie ofiary w interesie dzieła pokoju, któremu się obecnie poświęcacie. Mniemam, że nikt nie zaprzeczy sławy naszym wojskom, które odniosły najświetniejsze zwycięstwa; ale Rosya pragnie oznajmić całemu światu, że chce zamienić wawrzyny zwycięstw, zdobyte za najdroższą cenę krwi własnej na wawrzyny pokoju“.

Słowa te zrobiły głębokie wrażenie gdyż był to prawdziwie wzruszający widok tego dostojnego starca, który zbierał wszystkie swe siły aby stanąć w obronie wielkości moralnej swej ojczyzny. W parę minut powstał z kolei lord Beaconsfield i zażądał głosu. W mowie bardzo chwalonej, której całego tekstu niemogłem dostać, minister angielski rozpoczął swe przemówienie z tą rozmaitością akcentu i frazeologii, która go charakteryzuje w następujących słowach: „Mniemam, że będę tłumaczem uczuć kongresu dając wyraz głębokiemu uwielbieniu, jakie wzbudziły we mnie słowa mego dostojnego i szlachetnego przyjaciela, oraz sposób, w jaki nam objawiał rzeczywiste uczucia swego kraju Szczęśliwy jestem, iż mogę wierzyć, że chęć pokoju wpłynęła na postanowienia, które Rosya powzięła podczas ostatnich naszych narad. Pospieszam zatem stwierdzić to w imieniu tego prześwietnego zebrania, przed którem mówię i mam silną nadzieję, że spotykać się będę zobjawami tej samej chęci podczas jego obrad.“ Lord Beaconsfield mówił jeszcze przez kilka minut i kongres zakończył swe pracy po tym sentymentalnym *intermesso*, które sprawiło jaknajlepsze wrażenie.

W dalszym ciągu korespondent zapewnia, że ks. Gorczakow nie będzie już brał nadal udziału w kongresie, co się rzeczywiście stało i że pierwszym pełnomocnikiem rosyjskim będzie hr. Szuwałow, którego takt, zimna krew, bystry a głęboki pogląd na rzeczy budzą powszechne uznanie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Z Sądeckiego 1 lipca.

Nowe zmiany terytoryalne wchodzące w życie z dniem 1go sierpnia r. b., tak pod względem zmian objętości okręgów niektórych sądów powiatowych, jak pod względem wyłączenia ich z dotychczasowych starostw, a przydzielenia do innych — są dla gmin i obszarów dworskich nad wyraz niedogodne i wbrew wszelkim miejscowym interesom ułożone.

Dość wspomnieć o gminach Łyczana, Janczowa i Jasienna, należących dotąd do starostwa w Nowym Sączu, a przydzielonych od 1go sierpnia r. b. do starostwa w Grybowie. Gminy te już przed poprzednią organizacyą powiatów wniosły petycyę do Sejmu o przydzielenie raz na zawsze, tak co do sądownictwa jak co do przynależności politycznej do Nowego Sącza, motywując takie żądanie słusznemi powodami. Chwilowo odnieśliśmy częściowy tylko skutek, że powyższe gminy przydzielono do starostwa Nowo-Sądeckiego w czasie zniesienia władzy politycznej w Ciężkowicach, a ustanowiono równorzędną w Grybowie, pozostawiając nas w sądownictwie w Ciężkowicach. Przy obecnym zaś podziale i zmianach terytoryalnych, nietylko nie przeniesiono gmin Janczowa, Łyczana i Jasienna z Ciężkowickiego sądu powiatowego do Nowego Sącza, o co w swoim czasie prosiliśmy, lecz nadto przeniesiono z starostwa sądeckiego do Grybowa, przez co narażono nas na niedogodności i przykre następstwa z powodu, że niemając przystępu ani do Grybowa, ani do Ciężkowic, z braku mostów na górskich rzekach Wojnarówce i Białej, po każdym ulewnym deszczu, a mianowicie na wiosnę w czasie tajania śniegów, jakoteż niemogąc przejechać do Grybowa w czasie zimowych zasp na góry Krużlowskie, zmuszenibyśmy byli w razie ważniejszej sprawy terminowej w starostwie Grybowskiem, zdążać tam przez Nowy Sącz, a zatem przyczyniać drogi dalszej o 3 mile.

Podczas gdy ani w Ciężkowicach ani w Grybowie, jak rok długi, niemamy żadnych interesów, jest dla nas Nowy Sącz głównem ogniskiem, gdzie oprócz sądu obwodowego, sądów przysięgłych, mamy szkoły, 5ciu adwokatów, 2ch notaryuszów, kilkunastu lekarzy, 2 apteki, a nadto tygodniowe targi i jarmarki, gdzie wszystkie nasze potrzeby rolniczo-przemysłowe załatwiamy. Cała waga i ciężkość gmin Łyczana, Janczowa i Jasienna jest zatem do Nowego Sącza; mając nadto stałą komunikacyę okolicy naszej w Sądeckiem z tem miastem w każdej porze roku, nie wystawieni na wylew wód przy wykończonych mostach, ani też na zaspy przy bezustannej opiece nad ważną sprawą komunikacyj. Przeciw tej krzywdzie wnieśliśmy przedstawienie i prośbę o przydzielenie nas tak w sądownictwie, jakoteż i do starostwa do Nowego Sącza, w przekonaniu, że będzie uwzględnione.

Przy tej sposobności wspomnę, że pacyenci zdążający do zdrojowisk w Krynicy, żalą się na złą drogę z dworca kolei w Muszynie do zakładu kąpielowego. Obeznany z tą częścią drogi, przyznaję, że wiele jeszcze pozostaje do życzenia pod tym względem, mianowicie dla chorych i pacyentów, lecz warunki, w jakich dotychczasowy zarząd dróg pow. odebrał kilkunastomilową przestrzeń dróg pow. od dawnego zarządu dróg obwodowych, nie dozwoliły dotąd uczynić zadosyć rzeczywistej potrzebie dróg wystawionych bezustannie na uszkodzenie przez górskie wody. Nietylko władza autonomiczna miejscowa, ale wszyscy mieszkańcy powiatu uznają potrzebę dobrej komunikacyi, wysilając się na utrzymanie tejże; w roku ubiegłym kosztowała sama konserwa tej części parę tysięcy złr., lecz nadto gdy skutkiem oberwania chmury w czerwcu r. z. 8 mostów na drogach powiatowych zerwanych zostało, podniosła pełna Rada powiatowa dodatek do podatków, na drogi powiatowe z 7 na 15% na rok 1878

Autonomia powiatowa czyni więc wszystko, aby drogi utrzymać w możliwie dobrym stanie, jednak na przestrzeni 94 kilometrów dróg powiatowych, nawet i ten fundusz nie wystarczy potrzebie. Czy zaś powiat górski ostatniemi laty wystawiony na klęski gradobicia i nieurodzajów, mógłby ponosić większy ciężar? oceni każdy. Jedynym sposobem zaradzenia złemu, byłoby przejęcie na fundusz dróg krajowych: a) drogi powiatowej Muszyna-Krynica-Krzyżówka, b) drogi Piwniczańskiej i c) gminnej z dworca kolei Żegestów do Zakładu zdrojowisk w Żegestowie. Fundusz zaś dróg powiatowych byłby w stanie resztę dróg powiatowych doprowadzić do dobrego stanu, jakoteż i części dróg obecnie gminnych, jednak ze względu na ważną komunikacyę wewnątrz powiatu, w prostym, zatem najbliższym kierunku do 3ch dworców kolei: Nowy Sącz, Bobowa i Grybów, zasługujących na to, by ze względu handlowo-przemysłowego były z funduszów dróg powiatowych utrzymywane. Tylko tym jedynie sposobem można mieć nadzieję, iż komunikacya w powiecie Sądeckim mogłaby być doprowadzoną do właściwego stanu, nadto gdy przecież może i nadejdzie czas, że należytość 4000 złr. zostanie wypłaconą funduszowi dróg powiatowych, a należących mu się z rachunków dawnego zarządu dróg obwodowych *de praeterito*, która zalega dotąd już od kilkunastu lat.

Lwów 2 lipca.

Według prawdopodobnych wiadomości otrzymanych w Wydziale krajowym, sejm galicyjski zwołany będzie na d. 9 września, inne zaś sejmy mają być zwołane o tydzień później. Niestety, czas trwania sesyi sejmowej znowu będzie bardzo krótki, gdyż najdłużej trwać ma sejm 6 tygodni. Aby jednakże załatwić choćby tylko najpilniejsze sprawy, potrzebaby w tym roku co najmniej trzy miesiące.

W roku bieżącym okazało się bardzo znaczne przekroczenie budżetu. Przyczyną tego jest okoliczność, iż koszta szpitalne, które jak wiadomo obecnie ponosi wyłącznie kraj, wzmogły się do niebywałej dotąd wysokości. Łatwo pojąć, że tak nastąpić musiało. Gdy dawniej gminy interesowane w tem, aby jak najmniej oddawać ludzi do szpitala, ukrywały swych chorych i dopiero umierających prawie do szpitali odstawiały; obecnie rzecz się ma przeciwnie, gdyż odstawiają do szpitala osoby nawet zamożne, pod pozorem, że są ubogiemi, w skutek czego napływ do szpitali wzmógł się niesłychanie. Jak słychać przygotowują w téj sprawie nowellę, na mocy której pewną małą część kosztów leczenia ubogich chorych ponosić mają znowu gminy,

a to w tym celu, aby zapobiedz nadużyciom, bez nadmiernego przeciążenia gminy. Niedobór, jaki wyniknął z tego podwyższenia się kosztów leczenia, ma być pokryty z oszczędności na drogach krajowych a w preliminarzu na rok przyszły będzie musiała być również okrojoną bardzo znacznie rubryka dróg. Jestto jedyna rubryka, która może być uszczuploną, chociaż zawsze ze stratą kraju, jeśli ma się uniknąć zbytniego przeciążania dodatkami do podatków i utrzymać budżet w dotychczasowych granicach.

Berlin 1 lipca.

(P. B.) Obok spraw politycznych i narodowych, powszechnie znanych, bo ściągają one bardziéj uwagę publiczną, mężowie stanu, zebrani w Berlinie, nie mogą pomijać kwestyj ekonomicznych i handlowych, które mniéj głośne, są o wiele pożyteczniejsze i bardziéj praktyczne. Tu zwłaszcza, bardziéj niż gdzie indziéj, nie wolno o nich zapominać. Punktem bowiem wyjścia potęgi wojskowéj Prus był *Zollverein*; i dla tego tylko, że umiała stanąć na czele ruchu handlowego dynastya Hohenzollernów potrafiła przywrócić na swą korzyść tron cesarski. Mocarstwa, które pragną odegrać decydującą rolę na Wschodzie, nie powinny zapominać o tym przykładzie. W naszych czasach interesa materyalne mają pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi. Dowodem tego Anglia, która pozwoliła na zadanie śmiertelnego ciosu potędze tureckiéj, ale która powstała w chwili, gdy handel jéj na Lewancie i na morzu Czarnem zdawał się być zagrożonym.

Hr. Andrassy jest więc na dobréj drodze, gdy zwraca baczną uwagę na kwestye ekonomiczne i zamierza rozwinąć system kolei żelaznych tureckich na korzyść monarchii austro-węgierskiéj. W ten sposób Austrya zapewnić sobie może wpływ na prowincye chrześciańskie Turcyi i przygotować się do roli, jaką przyszłość dla niéj zachowa. Pod tym właśnie względem hr. Andrassy odniósł ważne korzyści; postanowiono bowiem, że koleje tureckie, nawet w Bułgaryi, pozostawać będą pod zarządem *Compagnie d'exploitation*, które jak wiadomo przemieniła się niedawno w kompanię austryacką. Linie już ukończone są własnością kompanii, zostającéj pod dyrekcyą p. Hirscha; ale obawiano się, żeby różnice, jakie zachodziły między kompanią a rządem ottomańskim nie stawiały trudności na przyszłość; z drugiéj zaś strony zdawało się naturalnem, że Bułgarya zechce być sama właścicielem swoich kolei. Ale czy w widocznej chęci zgody czy z powodu przyjętych zobowiązań, wszystkie linie już wybudowane, i te, które się dopiero budować mają, oddane zostały pod dyrekcyę obecnej kompanii austryackiej. Zresztą jedyny to sposób zapewnienia pewnej regularności ruchu i pomyślnych rezultatów.

Co do kolei, które dopiero mają być wybudowane, trzeba rozróżnić trzy najważniejsze gałęzie: z Saloniki do Mitrowicy, z Konstantynopola do Niżu i z Warny do Ruszczuku. Do pierwszej z tych linij Austrya przywiązuje najwięcej wagi. Dojdzie ona przez Bośnię aż do Banialuki, gdzie połączy się z linią idącą do Nowi, na granicy Slawonii. Trzeba pierwej zwyciężyć wielkie trudności terenu, co wymagać będzie znacznych bardzo kosztów. Ale linia ta właśnie połączy wprost prowincye austryackie z morzem Egejskiem i wkrótce nabierze pod względem handlowym ogromnego znaczenia. Rozpoczętą ona zostanie, jak tylko Austryacy zainstalują się już ostatecznie w Bośni i Hercegowinie. Dyskutowano także nad ważnością portu salonickiego. Możebnem jest w rzeczy saméj, że mylą się co do przyszłości téj zatoki, dominującéj nad morzem egejskiem. Ale w każdym razie port ten będzie dla handlu austro-węgierskiego nowym punktem wyjścia, a dla cywilizacyi wschodniéj ważny to krok naprzód, że mieszkańcy doliny bośniackiéj złączeni będą koleją zelazną z środkiem Europy.

Linia z Konstantynopola do Niżu rozpoczęta od lat dziesięciu jest częścią wielkiej drogi międzynarodowej i ma połączyć Wiedeń, a w dalszym ciągu Paryż i Londyn z Konstantynopolem i morzem Czarnem. Od dawna oczekują jej ukończenia, które zdaje się zmienić wkrótce w rzeczywistość. Kompania poprowadzi kolej do Aleksinaczu, a Serbia wezwała ją do ukończenia trasy, przechodzącej przez terytoryum serbskie od Aleksinaczu do Belgradu. Austryacka „Staatsbahn“ ze swojej strony wykona potrzebną robotę z Pesztu do Zemlina, gdzie kolej dotrze do Dunaju, naprzeciwko Belgradu.

Wszystkie te punkta są już postanowione w zasadzie. Szczegóły zostaną uregulowane po zawarciu pokoju, tak, żeby inżynierowie mogli się bezwłocznie wziąć do roboty; studya przygotowawcze są już od dawna gotowe.

Tymczasem p. Hirsch, który przybył tu w licznym orszaku znakomitych inżynierów, oddaje ogromne usługi komisyom, mającym uregulować granice rozmaitych prowincyj. Jest on jednym z tych rzadkich Europejczyków, co znają kraj doskonale, zbadali go gruntownie i mogą udzielać bardzo ważnych wskazówek. Spory, jakie zachodziły w pewnej epoce między nim a Portą, są już od dawna usunięte. Kolej adryanopolska, o której mówiono, że źle zbudowana, oddała ogromne usługi jenerałom tureckim podczas wojny i przez ten czas nie zaszedł ani jeden wypadek. Podobało się bardzo w Stambule, że p. Hirsch liczył się z położeniem skarbu tureckiego; podczas operacyj wojskowych nie nalegał o wypłaty i skutkiem tego przyszło nader łatwo do porozumienia. Dziś zresztą, koleje mające się budować będą poręczone przez nowe utworzone księstwa i prowincye, które wzięły na siebie spłacenie długu tureckiego.

Nie wspominałem dotąd o linii Ruszczuk-Warna. Obecnie pracują nad jej naprawą; ucierpiała ona bowiem najwięcej skutkiem wojny i wymaga zupełnego przebudowania. Rozwinięto pod tym względem czynność nadzwyczajną; 15,000 robotników pracuje poniekąd dzień i noc. Rosya zwróci naturalnie koszta przebudowania tej linii, ona bowiem będzie z niej najwięcej korzystać, a że linia ta łączy się z kolejami rumuńskiemi, jest to więc obecnie jedyny środek szybkiej komunikacyi centralnej Europy z morzem Czarnem.

N. Pan zatwierdził wybór X. kanonika Ignacego Terleckiego na zastępcę prezesa Rady powiatowéj w Drohobyczu, p. Karola Hubickiego na prezesa, a p. Alfreda Hausnera na zastępcę prezesa Rady powiatowéj w Brodach.

Rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z d. 22 czerwca 1878 sąd powiatowy, przeniesiony rozporządzeniem ministeryalnem z d. 20 listopada 1877 z Zasowa do Radomyśla, rozpocząć ma swą czynność urzędową w Radomyślu z dniem 1 września 1878 roku. Z tym samym dniem wchodzi w życie zarządzona w powołanem rozporządzeniu zmiana okręgu sądu powiatowego w Pilźnie.

Rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z d. 26 czerwca 1878 r. w dodatku do rozporządzenia ministeryalnego z d 29 stycznia 1878 wyłączoną zostaje gmina Stronibaby z okręgu sądu powiatowego w Busku i przyłączoną do okręgu sądu delegowanego miejskiego w Złoczowie z dniem 1 sierpnia 1878 roku.

Dr. Antoni Kalina mianowany został docentem prywatnym gramatyki porównawczéj języków słowiańskich na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego.

Namiestnictwo mianowało inżyniera starszego Dominika Opatowicza w Rzeszowie, komisarzem dla wypróbowania i nadzorowania kotłów parowych w powiatach Rzeszowskim, Ropczyckim, Kolbuszowskim i Łańcuckim.

Prezes sądu wyższego w Krakowie mianował Teodora Boydanowskiego, sierżanta rachunkowego 13go pułku piechoty, kancelistą w sądzie krajowym w Krakowie.

Sąd wyższy lwowski mianował kancelistów sądów obwodowych: Antoniego Kawalerskiego w Samborze i Zygmunta Herbę w Złoczowie prowadzącymi księgi gruntowe przy sądach obwodowych, pierwszego w Przemyślu, drugiego w Złoczowie.

Sąd wyższy lwowski mianował praktykanta sądowego Aleksego Salwickiego bezpłatnym auskultantem.

Wiedeń 2 lipca. W Węgrzech mowa tronowa, którą zamknięty został sejm węgierski, nie zrobiła bardzo sympatycznego wrażenia, a dzienniki przyjęły ją bez żadnego entuzyazmu, szczególnie zaś ustęp o sprawach zagranicznych nie wywołał zadowolenia. Dla przykładu przytoczymy tylko ustęp z *Pester Lloyda*, który zawsze uchodził za organ hr. Andrassego: „Sprawa wschodnia bardzo krótko jest zbytą w mowie tronowéj; wypowiedziana jest nadzieja, iż powiedzie się obronić interesa, ale także utrzymać pokój. Że pokój będzie utrzymany, o ile mianowicie ostatecznie postanowione zajęcie Bośni i Hercegowiny nie natrafi na faktyczny opór Turków, nie można prawie wątpić; inna rzecz co do „obrony interesów“, które w różnych sferach różnie tłumaczą, atoli nigdzie w sferach ludowych nie uważają je za jedno i to samo, z aneksyą Bośni i Hercegowiny. Poparcia polityce rządowéj, o czem mowa tronowa z uznaniem wspomina, nie udzieliły delegacye w tym duchu i w tym celu. Wypada nam tylko pragnąć, żeby się spełniło słowo wypowiedziane w mowie tronowéj i żeby monarchii zapewnionym został pokój, któryby nie był li tylko chwilowym, lecz miał w sobie rękojmię trwałości“. W tym samym duchu wyraża się *N. Pester Journal*.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza: ustawę z 23 czerwca r. b. o uwolnieniu powoda w procesie cywilnym od składania rękojmi przysięgi na zabezpieczenie zaskarżonemu kosztów; ogłoszenie prezesa gabinetu z d. 29 czerwca r. b. o zawarciu z Węgrami związku celno-handlowego i umowy z Bankiem co do długu 80-milionowego, oraz umowę tę w całéj osnowie.

Niemcy.

Berliński *Reichs und Staats Anzeiger* podaje dwa ważne dokumenta odnoszące się do stosunków między Stolicą Apostolską a dworem berlińskim. Wiadomem było, że Leon XIII po wstąpieniu swojem na tron Piotrowy przesłał Cesarzowi niemieckiemu za pośrednictwem nuncyatury w Monachium zawiadomienie w duchu pokoju, podobnie jak to uczynił wobec Cesarza rosyjskiego, Rzeczypospolitej szwajcarskiej i innych rządów będących w sporze ze Stolicą Apostolską. Sprzeczne krążyły wiadomości o odpowiedzi Cesarza Wilhelma, podaje ją teraz pomieniony organ półurzędowy, który powtaraamy według tłómaczenia *Kuryera Poznańskiego*.

Berlin, 24 marca 1878.

Guilielmus dei Gratia Imperator et Rex Leoni XIII, Summo Ecclesiae Romano-Catholicae Pontifici Salutem.

Wilhelm z Bożej łaski cesarz i król Leonowi XIII rzymsko-katolickiego Kościoła Papieżowi, pozdrowienie!

Z przyjemnością odebrałem za pośrednictwem rządu JKMości, króla bawarskiego, należącego do Związku cesarstwa niemieckiego, list z 20 przeszłego miesiąca, w którym mnie Wasza Świątobliwość o wyniesieniu Swém na Stolicę Apostolską zawiadomić byłeś łaskaw. Winszuję Waszej Świątobliwości szczerze, że głosy św. Kolegium padły zgodnie na Waszą osobę i życzę Waszej Świątobliwości szczęśliwego panowania nad powierzonym Jej pieczy Kościołem.

Wasza Świątobliwość słusznie zwracasz na to uwagę, że katoliccy moi poddani, tak samo jak inni władzy i prawom okazują posłuszeństwo, odpowiadające naukom wspólnej chrześciańskiej wiary. Prowadząc dalej myśl wyrażoną przez Waszą Świątobliwość w poglądzie na przeszłość, niech mi będzie wolno dodać, że przez wieki całe chrześciański zmysł niemieckiego ludu umiał zachować pokój w kraju i posłuszeństwo dla zwierzchności, i daje rękojmię, że i na przyszłość te cenne dobra zabezpieczyć będzie umiał. Z przyjaznych słów Waszej Świątobliwości chętnie czerpię nadzieję, że Wasza Świątobliwość będziesz skłonnym potężnym wpływem, jakiego Ci na wszystkich duchownych konstytucya Kościoła udziela, działać w tym kierunku, aby ci z pomiędzy duchowieństwa, którzy tego dotychczas nie czynili, idąc odtąd za przykładem ich duchownej pieczy powierzonego ludu, stósowali się do ustaw kraju, w którym żyją.

Racz Wasza Świątobliwość przyjąć zapewnienie mego najwyższego szacunku.

Guilielmus Imperator et Rex
podp. v. *Bismark.*

Do Jego Świątobliwości Papieża
Leona XIII.

Na pismo to cesarskie (pisze dalej urzędowy organ pruski i niemiecki) wyraził Papież w liście z 17 kwietnia kilkakrotnie nadzieję przywrócenia na nowo istniejących dawniej przyjaznych stosunków, wskazując jako odpowiednie ku temu środki „zmianę różnych w Prusach istniejących prawnych i konstytucyjnych rozporządzeń“. Na to odpowiedział Ojcu Ś-mu pod d. 10 czerwca prusko-niemiecki książę następca tronu:

Berlin 10 czerwca.

Cesarz, Ojciec mój i Pan, nie może jeszcze niestety sam podziękować Waszej Świątobliwości za okazane mu z powodu zamachu z dnia 2 b. m. współczucie; chętnie uważam przeto za pierwszy obowiązek w imieniu Jego szczerze WŚw. za wyraz przyjaznego usposobienia podziękować.

Cesarz zwlekał odpowiedź na pismo Waszej Św. z dnia 17 kwietnia, w nadziei, że tymczasem poufne objaśnienia usuną potrzebę wyrażenia na piśmie zasadniczych przeciwieństw, których uniknąć nie pozwalałaby kontynuacya dalszej korespodencyi w duchu pisma WŚw. z dnia 17 kwietnia. Z pisma tego zniewolony jestem niestety wyciągnąć wniosek, że Wasza Św. nie uważasz za możebne urzeczywistnić nadzieje Ojca mego, wyrażone w liście z dnia 24 marca, w którym Cesarz życzył sobie, aby Wasza Św. zaleciła duchownym katolickim posłuszeństwo względem praw i władzy krajowéj.

Natomiast wyrażonemu w liście Waszej Świątobl. z d. 17 kwietnia żądaniu zmiany praw i konstytucyi pruskiej, w duchu ustaw katolickiego Kościoła — żaden pruski monarcha zadość uczynić nie będzie mógł, ponieważ niezawisłość monarchii, któréj straż obecnie mnie, jako spuścizna po przodkach moich i jako obowiązek względem mego kraju powierzoną jest — zostałaby uszczuploną, gdyby wolność i swoboda jej prawodawstwa podporządkowaną być miała potędze po za obrębem jej zostającej. Jeżeli przeto nie jest w mojej, a może i w Waszej Świątobliwości mocy, załatwić teraz spór, który od lat 1000 w dziejach Niemiec więcej aniżeli w dziejach innych krajów uczuć się daje, — to jednakże chętnie jestem gotów traktować trudności, i wypływające dla stron obudwu z tego od przodków przekazanego konfliktu, w duchu zamiłowania pokoju i zgody, który to duch jest wynikiem moich chrześciańskich przekonań.

Przypuszczając, że i ze strony Waszej Świątobliwości spotkam się z takąż gotowością, niezrzekę się nadziei, że tam gdzie zasadniczego porozumienia osiągnąć nie można, przynajmniej pojednawcze usposobienie obu stron, i dla Prus otworzy drogę do pokoju, która to droga dla innych państw nigdy zamkniętą nie była.

Przyjmij Wasza Świątobliwość wyraz mej osobistej czci i uwielbienia.

Fryderyk Wilhelm
następca tronu.
podp. v. *Bismark.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lipca.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej znajduje się wniosek komisyi uporządkowania miasta o zatwierdzenie zmiany ornamentyki facyaty szkoły sztuk pięknych, projekt uregulowania oświetlenia ulic, sprawozdanie komisyi archiwalnej, zamknięcie rachunków z funduszu miejskiego, kilka spraw drobniejszych, a przy zamkniętych drzwiach udzielenie prezenty na posadę rzeczywistej nauczycielki młodszej w szkole 8-klasowej żeńskiej.

— Dla p. B. Z. Stęczyńskiego złożyli: T. Neymanowski 10 złr., ze składki zebranej przez p. K. Potockiego w Trembowli w gronie znajomych 10 złr.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożono: składki zebrane za pośrednictwem redakcyi *Kuryera Poznańskiego* (po potrąceniu 20 marek 44 fen. za porto) 185 marek.

— Onegdaj umarła, jak nam donoszą, w Myślenicach Aniela z Dzięgielowskich Markowa, żona adwokata krajowego.

— O ile ze słów *Gazety Narodowej* domyślić się można, to owa wiekopomna szturm-petycya przesłaną już została do portiera kongresu pocztą za recepisem.

— Stowarzyszenie dziennikarzy t. z „Berliner Presse“ dało d. 1go lipca ucztę dla korespondentów dzienników zagranicznych. Z dyplomatów zostali zaproszeni i przybyli minister Teschenberg i poseł grecki Rangabé. Pierwszy toast na cześć Cesarza wniósł Aeurbach. Dernburg powitał gości. Gneist pił zdrowie kongresu; przemawiali jeszcze korespondent *Debatów*, jeden Włoch, jeden Rosyanin. Bankiet miał być bardzo wspaniały.

— Rodzina księcia Bismarka dotkliwą w ostatnich dniach poniosła stratę w skutek nagłej śmierci tajnego radcy regencyjnego Obernitz, który jadąc z bratem swoim jenerałem w odwiedziny odkrytym powozem, tak nieszczęśliwie wypadł na kamień z powodu rozbiegania się koni, że w kilka minut ducha wyzionął. Radca Obernitz należał do najbliższego otoczenia rodziny ks. Bismarka, którego żonie i córce towarzyszył zawsze u wszystkich wód. Najbliższe kółko kanclerza składało się dotąd z tajnego radcy Obernitz, Lotara Buchera i dwóch młodych dyplomatów. Nagła śmierć Obernitza do żywego dotknęła rodzinę kanclerską.

— Czytamy w *Wieku:* Rossi wystąpił w sobotę w dramacie *Kean*. Jest to bez zaprzeczenia jedna z najlepszych ról genialnego artysty; zwłaszcza scena w tawernie i scena udanego obłąkania są arcydziełami wykonania. Publiczność zelektryzowana wywoływała artystę kilkakrotnie, obsypując go oklaskami. Rossi znajdował się wczoraj na przedstawieniu w teatrze łazienkowskim i był zachwycony.... nie *Modniarkami* ani *Flisem*, lecz samym teatrem. Wyrzekł, iż w całej Europie trudno znaleźć podobnie uroczą miejscowość dla widowisk scenicznych i dodał w końcu: — Jak wspaniale wydałaby się na tej scenie klasyczna tragedya grecka z orkiestrą i chórami! Myśl nowa i oryginalna. Powtarzamy ją tutaj, aby nie przebrzmiała bez echa.

— **Berlin** 1 lipca.

Nie obojętną dla was będzie zapewne charakterystyka kongresu po za salą obrad. Na wieczorach i obiadach, na których znajdowałem się, tak samo podobno jak i w sali obrad, punktem środkowym i główną osobistością jest lord Beaconsfield, grzeczny, ale nadzwyczaj milczący, istny sfinks, tak dalece, że nazwa ta przeniosła się obecnie z ks. Bismarka na niego; imponuje on wszystkim, zdaje mi się nawet, że i żelaznemu kanclerzowi. Hr. Corti, który jest wesoły, dowcipny i przyjemnie rozmawia, opowiadał mi, że nieraz dzieją się na kongresie nadzwyczaj komiczne sceny, podczas których można się tak śmiać, jak w *Palais Royal*. Wszyscy członkowie otaczają względami, ostentacyami lorda Beaconsfielda, który przyjmuje te dowody uznania, czy uwielbienia z prawdziwie angielską zimną krwią, mało mówi, po francusku prawie nic i źle, a tylko co chwila używa angielskiego *yes*, lub *no*, ale najczęściej *no*, mianowicie, gdy w sprawach stojących na porządku dziennym zapyta się go prezes, czy się zgadza na to lub owo, zwykle usłyszy w odpowiedzi *no*. Na wieczorach pokazuje się, ale bardzo krótko. Lord Salisbury pozuje w salonie na to, co u nas zwią bajronistą; jest niezbyt grzeczny i nikomu się nie przedstawia. Wogóle wszyscy pełnomocnicy, prócz włoskiego ministra, są w bardzo złych i ponurych humorach. Najkwaśniejszą minę ma hr. Andrassy, który się skarży, że nic załatwić dokładnie się nie da, a dla przypodobania się zapewne wysokiemu opiekunowi, który spieszy się do Kissingen, narzeka na przedłużanie się obrad i twierdzi, że jeżeliby tak dalej poszło, toby trzeba jeszcze trzy miesiące obradować. Pełnomocnicy rosyjscy narzekają, ze swej strony, że aczkolwiek są zwycięzcami, obchodzą się z nimi jak gdyby byli zwyciężonymi; nawet zwykle tak uprzejmy hr. Szuwałow jest bardzo kwaśny. Ks. Gorczakowa zaledwie brać można w rachubę, tak dalece podupadł na zdrowiu, przechodzi w stan mumii, czy relikwii dyplomatycznej; przed obiadem rozmówić się z nim jest jeszcze rzeczą możliwą, ale po obiedzie, na którym jé z przesadnym apetytem, nie jest zdolny natężać myśl i powiązać loiczne zdania. Ks. Bismark nie pokazuje się nigdzie, podobno żywi obawy o własną osobę i nie wyjeżdża ze swojego pałacu inaczej, jak z wielkiemi środkami ostrożności, gdzie tylko się ruszy, widać policyę. Do ogrodu lub dziedzińca pałacu kanclestwa nikogo nie puszczają, a nawet nie pozwalają przez kraty patrzeć. Kanclerzowi niemieckiemu śpieszno skończyć obrady kongresu i pod tym względem nawet nie zupełnie przyjemnie tereoryzuje kolegów. Więcej jeszcze może od niego przyspieszają obrady kongresu niesłychane nudy tutejsze, z którémi nie zdołały skutecznie walczyć ani liczne obiady ani liczniejsze jeszcze wieczory; nudom przychodzą w pomoc upały.

— O ostatnich chwilach świeżo zmarłej królowej hiszpańskiej Mercedes donosi *Univers*: „Właśnie świtało; król Alfons trzymał ciągle w swéj dłoni rękę chorej, która słabym głosem szeptała słowa pociechy. Boleść wyryta na twarzach krewnych, którzy otaczali łóżko, tem rzewniejszą czyniła tę scenę tragiczną. Królowa nietylko dochowała do ostatniego tchnienia przytomność, lecz objawiała wielki spokój ducha. Gdy ją kardynał Morano, który jej udzielił ostatnich Sakramentów zapytał: „Czy żal WKMości opuszczać życie“? odpowiedziała: „Boleśnie mi opuszczać Alfonsa i moich krewnych“.

— O znanych nadużyciach Intendentury rosyjskiej w czasie ostatniej wojny, znajdujemy w dzienniku odeskim *Noworosijskij Telegraf* następujące ciekawe szczegóły: W tych dniach do dworca kolei żelaznej w Odessie przywieziono dziwnego rodzaju ładunek, starannie opakowany i opieczętowany. Był to *corpus delicti* nadużyć, których się dopuszczali nasi urzędnicy intendentury, a raczej zbiór klejnotów i kwiatów ich cnoty obywatelskiej, uzbieranych w kilkunastu miejscach, gdzie się znajdowały magazyny żywności dla wojska rosyjskiego w Rumunii. Wiadomo, że między intendenturą a stowarzyszeniem dostawców żywności istniała pewnego rodzaju szlachetna emulacya... Smutny ładunek, o którym mowa, składał się tedy z owsa zielonego jak trawa wiosenna i napęczniałego wilgocią jak gąbka, z chleba, a raczej zbitej masy surowego i przegniłego ciasta tak szkaradnego, że o tem pojęcia mieć niemoże nikt, kto go na własne oczy nieoglądał... nareszcie z sucharów, składających się z połowy grysu i plewy, a połowy ziemi i piasku (literalnie i ściśle) tudzież niemałego procentu omyłku (narość pasożytna na kłosach, gorzka i trująca)... Wiadomo powszechnie, że chleb pieczony z mąki z omyłkiem wyradza w gub. Chersońskiej osobną chorobę śmiertelną, zwaną popularnie „czarnym kurczem“... Przywieziono przytem i próbki alkoholu 35 i 30 stopniowego, zamiast 98%... Wartoby te wszystkie szczególności zachować w muzeum dla wiekuistej pamięci, albo złożyć w kasach bankowych na wzór dla przyszłych przedsiębiorców... Ale co mówię?.. W kasach bankowych przechowywać teraz niemożna, bo wszystko ukradną... Lepiej tedy w muzeach... A dobrzeby było dołączyć do tych zbiorów album fotograficzne naszych spółczesnych złodziei milionów... Złożyłoby się album niemałe wcale, bo już dotychczas wydano procesa kryminalne 300 z górą osobom, między którémi jest około 40 jenerałów, pułkowników i innych podobnych ryb większego kalibru.

— Dzienniki rosyjskie donoszą o oburzającej zbrodni, popełnionej niedawno przez mnichów (czerńców) Ławry kijowskiej. Pewien profesor uniwersytetu, przechadzając się wraz z kilką uczniami w obrębie zabudowań i ogrodów klasztornych, spostrzegł między gałęziami jednego z drzew powieszoną 13-letnią dziewczynę, której twarz już prawie była granatową, lecz drgające ciało dawało jeszcze znaki życia. Młodzież rzuciła się natychmiast na drzewo, aby odciąć nieszczęśliwą, i jeżeli można, przywrócić ją do życia. Lecz za pierwszem ruchem studentów, z zarośli ogrodowych pojawiła się liczna gromada czerńców, rzucając się na ratujących z pięściami, kijami i krzykiem, że „niepozwolą ratować ludziom świeckim dziewczyny, na której samo duchowieństwo wykonało przed chwilą wyrok śmierci“. Wszczęła się tedy bójka wzajemna między mnichami a studentami, których poświęceniu i odwadze niezwykłej zawdzięczyć należy jedynie, że nieszczęśliwa ofiara została odciętą, uwiezioną do niedalekiego szpitala i następnie przywróconą do życia. Śledztwo wstępne wykazało, że mnichy spotkawszy 13 letnią córkę mieszczańską Maryę Tymoszczenko zawlekli ją do ogrodu, i po długiem szamotaniu powiesili, „jako nieposłuszną władzy duchownej“.

— Kasyer jednego z teatrów wiedeńskich doniósł dyrektorowi przed jakimś czasem, że pomimo pięknej pogody wiele rozkupują biletów na zapowiedziane przedstawienie. Dyrektor zatarł z radości ręce, bo dawno nie był już na tych godach; ale cóż? około 5 po południu zawiadomić go każe aktorka panna B., że nagle zasłabła i wieczór wystąpić nie może. Kiedy dyrektor zaturbowany szerokiemi krokami chodzi po pokoju, przybywa lekarz teatralny i gdy mu pierwszy wywnętrzył się z swą troską, rzekł doktór: „Panna B. będzie dziś grała, daję panu na to słowo“. Wszedłszy do pokoju aktorki, znajduje ją lekarz w łóżku stękającą. „Cóż to, pani chora?“ — Ach panie doktorze! zdaje mi się, że umrę“. — Hm... puls naturalny; lekkie zaziębienie; to przejdzie, tylko ciepło się trzymać“, i uchyliwszy drzwi, zawołał: „proszę powiedzieć lokajowi hrabiego L., żeby nie brał biletu do loży i nie kupował bukietów; panna B. jest chorą i dziś nie może wystąpić“. Gdy lekarz chciał wychodzić, aktorka zerwała się nagle i zawołała głosem nieznamionującym bynajmniej choroby: „Panie doktorze!“ — „Co sobie pani życzysz?.. Nie mam czasu“. — „Co pan mówiłeś o lokaju hrabiego L.!?“ — „To, że hrabia przysłał służącego do kasy po bilet do loży przy scenie i polecił mu kupić dla pani bukiety, ponieważ jednak pani jesteś chorą, może sobie pieniędzy przynajmniej na dziś oszczędzić; Adieu“. — „Wszak powiedziałeś pan, że moja choroba jest tylko lekkiem zaziębieniem, gdybyś pan sądził, że to zdrowiu memu nie zaszkodzi, możebym... aby zobowiązać dyrektora“... — „Niech kto pobiegnie za służącym hrabiego L., zawołał lekarz, może kupić bilet i bukiety“. Wieczorem wystąpiła na scenie panna B. z całym urokiem, grała przewybornie. Hrabia wprawdzie nie przybył, ale z loży leciały bukiety i wieńce, które dyrektor zakupić i wyfrakowanemu klakerowi rzucać kazał. Lekarz wziął ucieszonego dyrektora podczas przedstawienia w pełnym teatrze na bok i wskazując na pannę B., szepnął mu do ucha: „Tak się robi“.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Edwarda Sołtyka i Franciszka Miaskowskiego, za zamiar kradzieży worka z zbożem na Kleparzu; Ludwika Kulesę, za kradzież w służbie; Jana Porębskiego, za przeniewierzenie pieniędzy; za pijaństwo dwie osoby.

W policyi złożono książkę z notatkami znalezioną wczoraj na Wesołej; książkę wkładek kasy oszczędności w Krakowie na imie Wincentego S., którą znalazł Manes Franzblau z Podgórza; kwit zakładu zastawniczego przy tejże kasie na medalion, znaleziony w jednej z pocztowych skrzynek, zastawiony w końcu zeszłego miesiąca.

Z pomiędzy osób aresztowanych w pierwszem półroczu 1878 r. przez policyę za pijaństwo, oddano do ukarania c. k. sądom 524 osób w myśl ustawy z d. 19go lipca 1877 r. o pijaństwie.

TEATR LETNI. — We czwartek dnia 4go lipca. Komedya w 3ch aktach, Michała Bałuckiego: *Po śmierci cioci*. — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 2go lipca: pochmurno przeważnie, kilkakrotnie drobny deszcz; termometr od 15 7 doszedł do 25·5 C — Barometr opada; o 6ej rano dnia 3go lipca stan jego był 734·2 milim, termometru 15·8 C Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 4go lipca: Św. Józefa Kalasantego wyz. i św. Lauryana.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Dzieci pani Onufrowej*, powieść dla młodzieży, przez Martę Moimir. W Krakowie nakładem drukarni *Czasu*. Nieomieszkamy niebawem podać rozbiór tej publikacyi, która wznawia dobre tradycye Klementyny Hofmanowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 30 czerwca.

Kto ma racyę? Czy spekulacya, która tu i za granicą nie przestaje pchać wartości w górę, czy posiadająca i dbała o swe mienie publiczność, która zdaje się nie dzielić optymizmu giełd i zachowuje się biernie? Jesteśmy w przededniu wypłaty kuponów lipcowych, które reprezentują dochód zbiorowy blisko trzydziestu milionów złr.; sprawa ugody z Węgrami stanowczo załatwiona, wszystkie trzy czynniki (bo tym razem i Bank narodowy miał słowo do powiedzenia) interesowane w téj kwestyi, sprowadzone do wspólnego mianownika; nareszcie doniesienia o pracach kongresu brzmią tak „pomyślnie, że i pokój zewnętrzny można już uważać jako zapewniony. Otóż pomimo tak szczęśliwego zbiegu okoliczności, nie słychać ani w kantorach zamiany, ani przy kratkach giełdowych, aby kto nabywał renty lub inne wartości lokacyjne; z tego należy wnosić, że chyba kapitał i w ogóle posiadające warstwy społeczeństwa nie sądzą, aby dzieło, które dyplomacya jest w trakcie stworzenia, miało warunki jakiéj takiéj trwałości. Przeciwnie, spekulacya bierze wszystko za dobrą monetę i przewiduje trwały pokój, bo zwyżka będąca wyłącznie jéj dziełem i doprowadziła już szczęśliwie do tak wysokich kursów jakich nie mieliśmy od dawna; renty zaś, a mianowicie węgierska w złocie, dla tego biorą udział w tym ruchu dodatnim, że od pewnego czasu stały się spekulacyjnym papierem w najściślejszem tego słowa znaczeniu. Jaki obrót rzeczy wezmą w bliskiéj przyszłości, czy się dążność obecna utrzyma, czy też przeciwnie nastąpi reakcya, jest trudno w téj chwili powiedzieć; to zawisło od tego czy publiczność po terminie lipcowym nabierze wiary i otuchy i zacznie kupować, a po części od przebiegu miesięcznéj likwidacyi w Paryżu i na targach niemieckich.

Dotychczas kontrmina nie dała znaku życia, wyjąwszy kilka dni temu i w następujący sposób. Skutkiem mniéj pomyślnych doniesień o przyszłych zbiorach węgierskich, które nie przedstawiają widoku spodziewanego z razu wywozu zboża, zaczęto różne akcye kolejowe *in bianco* sprzedawać. Ale widząc, że ani tu, ani gdzie indziéj chwila nie jest sposobna do spekulowania na spadek, musieli ci śmiałkowie pokrywać z pośpiechem, i przedmioty ich operacyj mniéj lub więcéj, lecz niebawem znowu podskoczyły w cenach. Ten chybiony pomysł kontrminierów miałby nareszcie w innym czasie jakiś sens, gdyby się ograniczył na kolejach nie potrzebujących się oglądać na subwencyę państwową; lecz, jak wiadomo, takich mamy nader małą liczbę, a właśnie tych kilku spółek dochody nie przestają się i w tym roku poprawiać, i choćby export nie odpowiedział oczekiwaniom, to niedobór z tego powodu ewentualnie powstać mogący, sowicie jest już pokryty nadwyżką pierwszego półrocza, i dla tego nie ma żadnéj obawy, aby intraty całoroczne okazały się mniejsze od dochodów 1877 roku. Co się zaś tyczy innych kolei żelaznych, które, jak wiadomo, są w przeważnéj większości, to dla akcyonaryuszów i spekulantów wychodzi, jak na teraz, zupełnie na jedno, czy w téj lub owéj skarb będzie musiał dopłacić 3, czy 4, czy 5% od dotyczących kapitałów, dla uzupełnienia gwarantowanego dochodu. Wyraźnie powiedziałem, że to jak na teraz może być obojętnem dla stron interesowanych, bo według prawa o kolejach żelaznych ma, w razie nabycia jakiéj sieci przez skarb, dług z tytułu gwarancyi narosły nie być potrąconym od ceny szacunkowéj; ale jest wielkie pytanie czy się prawodawcy zawsze i wszędzie w taki sam sposób na kwestyę tych forszusów zapatrywać będą; częstokroć przykład dany przez jeden kraj wpływa na zdanie ogółu.

Tymczasem, nie przesądzając wypadków, pozwolę sobie dokończyć zaczęty od Węgier przegląd i przytoczyć cyfry objaśniające sytuacyę niektórych kolei przedlitawskich, a dla krótkości ograniczę się na ważniejszych spółkach. Kolej Arcyksięcia Rudolfa, od której zaczynam, składa się z dawnej sieci, częściami koncesyonowanej od r. 1866 do d. 25 listopada 1871 r., mającej zbiorowej długości 620 kilometrów i założonej o kapitale 112,552,900 złr. w srebrze, z których 55.000,600 złr. w akcyach, a reszta w obligacyach — oraz sieci nowszej Salzkammergutbahn, koncesyonowanej 27 maja 1875 r. o kapitale 25 220,200 złr. w 5-cio procentowych obligacyach w złocie, mającej 182 kilometrów długości i będącej jeszcze w budowie. Według ostatniego

sprawozdania, aktywa spółki podniosły się w ciągu 1877 r. z 121.805,511 złr. do 136.604,764 złr., a to tym sposobem, że na budowę Salzkammergutbahn wydano 11.734,902 złr., na budowę linii Weyer-Rottermann 1,956,560 złr. i na różne roboty dodatkowe 707,472 złr. Sumy na ten trojaki cel potrzebne, zostały zebrane za pomocą emissyi 8,800 000 złr w obligacyach 5%wych w złocie i przez powiększenie długu bieżącego o 6,563.788 złr. Skutkiem tego dług bieżący wynosił w końcu 1877 r. 8,631.248 złr.

Wiedeń 1 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1933 szt., węgierskich 1229 szt., niemieckich 228 szt., razem 3390 sztuk.

Z powodu mniejszego spędu niż zeszłego tygodnia ceny podniosły się od 2 do 2½ złr., z rana był targ ożywiony, później zaś od 1 do 1½ złr. taniej było.

Galicyjskie płacono od 52, 54, 55 do 56½ złr., węgierskie od złr. 52, 54, 56 do 57 złr., niemieckie od 55 do 58 złr., niesprzedanych zostało 100 sztuk.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Wiedeń 2 lipca.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę, spędzono towaru lekkiego 1471 sztuk, średniego 1085 szt., ciężkiego 970 sztuk, razem 3526 sztuk, czyli o 31 sztuk mniej niż przed tygodniem. — Przy ospalszym jeszcze niż zwykle ruchu, a to w skutek zmniejszającej się znowu konsumcyi, ceny zeszłotygodniowe niezupełnie się utrzymały. — Płacono: towar lekki 30 — 39 złr., średni 41 — 43 złr., ciężki 43 — 45 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 2 lipca.

△ **Okowita** — Na naszem targowisku przy ustawicznie słabym ruchu cena bez zmiany 32·75 złr. **Peszt**, 1go lipca: —·— — —·— złr. — **Wrocław**, 1go lipca: na lipiec 51·— mrk. ofiarowano., na październik-listopad 51·— mark. of. — **Szczecin**, 1go lipca w miejscu 50·90 mrk., na lipiec-sierp. 50·40 mrk., na sierp.-wrześ. 51·— mrk. — **Berlin**, 1go lipca w miejscu 52·50 mrk., na lipiec sierpień 51·70 mrk., na sierpień-wrzesień 52·40 mark., na wrzesień-październik 51·40 mrk. — **Paryż**, 1go lipca na ten miesiąc 58·— frk., na sierpień 58·— frk., na wrześ.-paźdź. 57·50 frk.

Nafta — **Wiedeń**, 2go lipca. Z dworca za 50 kilo z cłem 9·70 złr. — **Tryest**, 1go lipca za 100 kilo bez cła 15·— złr. — **Brema**, 1go lipca za 50 kilo 10·70 mark. — **Hamburg**, 1go lipca w miejscu 10·50 mrk., na czerwiec 10·50 mrk., na sierpień grudzień 11·25 mrk. — **Antwerpia**, 1go lipca za 100 kilo 25¼ frank. — **Nowy Jork**, 1go lipca 1— ct. pap., — w **Filadelfii** 11— ct. pap. (za gionę = 2,8 kilo, czyli 3,8 litra).

Przyjechali do Krakowa od d. 1 do 2 lipca.

HOTEL pd RÓŻĄ. Hr. E. Sobańska z Rosyi, J. Dąbrowski z Kongresówki, J. Białek z Warszawy, S. Weiss z Białej, Anna Łuszczkiewicz z Kongresówki, N. Rutkowski z Warszawy, J. Piasecki z Galicyi, A. Kochanowska z Kongresówki, L. Münz z Białej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 1 lipca. Książe Aleksander Heski, który tu przybył z Petersburga, odwiedził członków rodziny królewskiej, księcia Bismarka i kilku delegowanych kongresu, a potem przyjmował wzajemnie ich odwiedziny. Następca tronu zabawił u niego dość długo w „Hotel Royal.“

Berlin 1 lipca. Małżonka lorda Salisbury, która z córkami swemi bawiła w Paryżu, przybywa tu po jutrze i wysiądzie w „Kaiserhof.“

Londyn 1 lipca. W Izbie niższej Northcote odpowiadając na pytanie Onslowa, ubolewa, że Mahometanie w okręgach Bułgaryi zajętych przez Rosyan cierpią ucisk i spodziewa się, że zrobione w tej mierze przedstawienia Rosyi dobry mieć będą skutek, a kongres stosunkom tym wkrótce koniec położy. Na dalsze zapytanie Haytera odpowiedział Northcote, iż pierwsze starcie zaszło 28 czerwca w blizkości Apkorony. Salih basza z powodu złego postępowania został na żądanie Layarda z urzędu złożony. Layardowi polecono zrobić Porcie przedstawienie i wpływać na wielkie umiarkowanie przy tłumieniu rozruchów.

Madryt 1 lipca. *Patria* ogłasza pismo zawiadamiające o zgonie cesarza Marokańskiego.

Czytam w Nr. 15 *Gazety Narodowej* wyjątek z listu mojego do prywatnej osoby w sprawie kongresu, a zarazem nadanie mu znaczenia, którego nie ma.

Ażeby nie wprowadzać w błąd rodaków o mojem w tej mierze zdaniu, winienem powiedzieć, że oświadczyłem się za przesłaniem memoryału posłów galicyjskich do hr. Andrassego jako do ministra monarchii, w skład której wchodzi kraj przez nich przedstawiany.

Po zasięgnięciu jednak bliższych objaśnień musiałem przyznać, że posłowie galicyjscy mają ważne powody wstrzymania się od tego kroku.

Nigdy zaś nie byłem i nie jestem za przesłaniem memoryału polskiego do kongresu berlińskiego, do którego przystępu już dla tego nie mamy, iż z góry zastrzeżonem było, że zajmować się będzie tylko temi sprawami, które mają bezpośrednią styczność z ostatnią wojną. W obecnych więc warunkach uważałbym za nieodpowiadające równie godności naszej narodowej jak i politycznemu interesowi udawać się wprost do kongresu. Rozumne jednak przypomnienie w tej chwili opłakanego stanu Polski poczytywałbym za stósowne.

Władysław Czartoryski.

Kraków 3 czerwca 1878.

Sejm galicyjski według dzisiejszego doniesienia naszego korespondenta lwowskiego zebrać się ma dnia 9 września r. b. W *Dzienniku Polskim* znajdujemy potwierdzenie tej wiadomości z dodatkiem, że „w tym czasie ma podobno przybyć do Galicyi cesarz na ćwiczenia wojskowe i przy tej sposobności przyjechać do Lwowa, ażeby wziąć udział w uroczystości założenia kamienia węgielnego pod przyszły gmach Sejmu i Wydziału krajowego.“ O przyjeździe Cesarza jużeśmy dawniej wspominali. Sejm zaś galicyjski rzeczywiście zebrać się ma około 15go września.

Jeszcze sejm węgierski nie był formalnie zamknięty, a już posłowie różnych stronnictw tego sejmu rozpoczęli walkę wyborczą ogłaszając odezwy do swych wyborców. Odezwa stronnictwa liberalnego, na którego czele stoi Gorove, odznacza się spokojem prawdziwym męża stanu; nie jest ona tyle programem na przyszłość, ile usprawiedliwieniem ugody, z której — są słowa odezwy — Węgry jako państwo wyjdą nienaruszone, a nawet ich stanowisko państwowe zyskało nowe rękojmie i sankcyę. Odezwa ta stwierdza, że życzenia i nadzieje były większe i było ich więcej, wszelako nie chodziło o to, aby wszystkie były spełnione. Odezwa wyborcza stronnictwa niezawisłego, z którem ręka w rękę idzie frakcya lewicy najskrajniejszej z r. 1848, odrzuca wszelką wspólność w sprawach wojskowych, finansowych, zagranicznych i gospodarczych, a w końcu nadmienia, że życzeń narodu z okoliczności wojny turecko-rosyjskiej wcale nie uwzględniono, lecz prowadzono politykę przeciwną żądaniom i interesom żywotnym ludu węgierskiego.

Dwa listy do Leona XIII cesarza Wilhelma i następcy tronu niemieckiego., które podajemy na właściwem miejscu, nie tyle treścią ile ogłoszeniem ich w urzędowym organie w obecnéj chwili zwracają uwagę dzienników niemieckich. Zachodzi różnica między pierwszym a drugim listem, a choć następca tronu przemawia w imię tysiącletnich praw cesarstwa, znać w jego liście wyraz uznania dla powagi papiestwa. Największym niepokojem przejmuje organa liberalne kontrasygnatura ks. Bismarka na obu listach, lękają się one bowiem zwrotu w polityce kanclerza, my przeciwnie widzimy w tym podpisie nowy dowód, że bądź co bądź żelazny mąż stanu stoi na straży, aby Cesarz nieposzedł do Canossy. Dokumenta te wymagają bliższego objaśnienia, które odłożyć musimy do jutra.

Otrzymaliśmy z Rzymu obszerne pismo Ojca Sgo do kardynała Monaco La Valletta jeneralnego wikarego Rzymu, w którem Leon XIII przedstawia zgubny wpływ bezwyznaniowych szkół przez państwo i municypalność rzymską wprowadzonych, szerzenie demoralizacyi i tępienie uczuć religijnych zarówno przez pracę bezbożną jak i innemi środkami. Ojciec Święty piętnując stan ten, ubolewa nad zatratą dusz i szerzonem systematycznie zgorszeniem, wzywa przeto duchownych rzymskich, zwłaszcza spowiedników i kaznodzei, żeby oddziaływali przeciw tym wpływom i z całą gorliwością kapłańską pracowali nad utrzymaniem uczuć katolickich i obyczajów chrześciańskich między młodem pokoleniem.

Ciągłe odbywają się narady ministrów niemieckich nad środkami ukrócenia socyalizmu. Mnożą się pod tym względem projekta, zdaje się, że niewystarczającemi już się dziś okazują ustawy wprost wymierzone przeciw socyalistom, a mające ograniczyć swobodę zgromadzeń, stowarzyszeń i poddające pisma socyalnej tendencyi osobnemu nadzorowi. Trzeba będzie przeprowadzić rewizyę wszystkich ustaw konstytucyjnych dotyczących wolności osobistej, prawa o przynależności i o przenoszeniu się z gminy do gminy, wreszcie przywrócić system paszportowy. Stronnictwo liberalne, które pragnie wolności ale dla siebie, gotowe byłoby zgodzić się na wyjątkowe ustawy, o ile one wymierzone tylko przeciw jednej kategoryi obywateli. Nie zawsze jednak da się przeprowadzić taki system wyjątków. Łatwiej było w walce z księżmi, bo można było wypędzić zakonników w habitach, a duchownych w sutannach poddać rygorowi majowych ustaw. Jak tu jednak odróżnić *national-liberała* od socyalisty, kiedy obaj noszą surdut i wysoki kapelusz, a jak w stroju, tak i w zasadach różnią się tylko tem, że liberały noszą rękawiczki kiedy socyaliści niedbają o elegancką formę. Trudnem jest do oznaczenia kriteryum, gdzie się kończy bezwyznaniowy liberalizm z zasadą wszechwładzy państwa, a gdzie zaczyna socyalizm ateistyczny, dążący do podobnejże wszechwładzy w komunie czy falansterze.

Stąd powstają obawy w obozie liberalnym przed nowym *kulturkampfem* z czerwonym Internacyonałem, ztąd cofanie się niektórych koryfeuszów z zapowiedzianej pierwotnej uległości dla projektów rządowych, ztąd nieustają spory między komitetami przedwyborczemi i ich organami.

N. Pan przybył wczoraj z Buda Pesztu do Wiednia. *Presse* donosi, że dla wzmocnienia konsystujących w Kroacyi i Dalmacyi wojsk, zmobilizowane będą jeszcze trzy dalsze dywizye, a mianowicie przed innemi druga dywizya stojąca w Wiedniu, szósta w Gracu, dwódziesta ósma w Lublanie. Landwera kroacka równie jak dalmacka ma być powołaną. Podobno przygotowania rozpoczęte na innych punktach nie zostały przerwane. Wojska tureckie w Bośni mają być skoncentrowane na północy i na zachodzie prowincyi; z Serajewa dochodzą transporty żywności dla wojska. W Bośni i Hercegowinie stoi czterdzieści tysięcy Turków, między Nowym Bazarem a Prisren dwadzieścia tysięcy. *Wiener Abendpost* w następujący sposób szkicuje ostatnie prace kongresu: „Wczoraj kongres odbył dziesiąte posiedzenie, które trwało przeszło trzy godziny; wysłuchano na niém rumuńskich delegatów: pp. Bratiano i Kogolniczano; ostatni przedstawił i wygłosił życzenia Rumunii, które co do Besarabii jak twierdzą, nie zostały uwzględnione. Zupełne oznaczenie granic Dobruczy, która będzie do Rumunii przyłączoną, jeszcze nie nastąpiło. O dawniejszych posiedzeniach kongresu donoszą, że uznaną została niepodległość Serbii pod warunkiem wprowadzenia w ustawodawstwo wolności wyznań. Trwają jeszcze układy o granice Serbii. Nie nadeszły jeszcze nowe instrukcye dla pełnomocników tureckich w sprawie Bośni i Hercegowiny“. Jest to zawsze najważniejsza w tej chwili sprawa. *Polit. Corr.* donosi, że usiłowania mocarstw, mianowicie Niemiec wytężają się, w celu otrzymania zezwolenia Porty na austryacką okupacyę. W sobotę nalegania księcia Bismarka były tak natarczywe i stanowcze, że Mehemed Ali zażądał w Konstantynopolu pozwolenia opuszczenia Berlina; odtąd nieukazuje się on na wieczorach, nawet nie przyszedł na obiad do ambasady tureckiej na którym był hr. Szuwałow. Do niedzieli pełnomocnicy tureccy zastawiali się instrukcyami; jednak mówili, iż zażądali nowych, które może ułatwią położenie; mogą one jednak potwierdzić tylko dotychczasowe zachowanie się pełnomocników. Na kongresie nie przykładają, czy też udają, że nie przykładają wielkiej wagi do oporu Porty. Hr. Zichy ma się układać bezpośrednio z Safwetem baszą. Mocarstwa trzymać się zaś będą stale powziętej na wniosek Anglii uchwały i złożą deklaracyę, że zajęcie Bośni i Hercegowiny uznają jako potrzebne nietylko w interesie Austryi, ale także jak się wyraził p. Waddington jako *mesure de police d'Europe*. Sprawa besarabska mówi *Pol. Cor.* o tyle w duchu rosyjskim rozstrzygniętą została, że część tego kraju powróci do Rosyi. W Rumunii wiadomość ta wielkie wywołała wzburzenie, równie jak narzucone równouprawnienie wyznań z powodu kwestyi żydowskiej. Izby mają się zebrać dla naradzenia się nad położeniem rzeczy stworzonem przez kongres. Mówią, iż Rumunia nie przyjmie Dobruczy, gdyż kosztowałoby ją to znacznie, a żadnych nie może przynieść korzyści. Sprawa czarnogórska tak została rozstrzygniętą, że nieda powodu do sporu między Austryą a Rosyą. W Berlinie oczekują żwawej dyskusyi angielsko-rosyjskiej z powodu Armenii. Lord Beaconsfild pomimo układu między lordem Salisburym a hr. Szuwałowem, postanowił nieprzyznać Rosyi Batum, chce, aby port był wolnym dla okrętów handlowych wszystkich krajów, ale, żeby pozostał w ręku Turcyi. Mniemają, iż po dyskusyi Rosya ustąpi. Stanie więc dzieło pierwszego rozbioru Turcyi a Anglia ma się z nią już układać o zakupno Cypru za pięć milionów funtów sterl.

Pol. Cor. podaje następujące daty: między Jassami, San Stefano, Bukarestem a Sofią stoi 198 000 Rosyan zdolnych do boju, 90,000 nie zdolnych. Wszystkie straty Rosyan w zabitych, umarłych, rannych i chorych wynoszą 321,000 ludzi, między temi 2,700 oficerów.

Porta przygotowuje senzacyjną broszurę, zawierającą skargi Greków i Mahometan, na nadużycia Bułgarów w Rumelii; protestacye mieszkańców tych powiatów, które podług traktatu San Stefano odstąpione być mają Bułgaryi, Serbii, Czarnogórze i Rosyi w Azyi; listy i oświadczenia znakomitych osób, popierające te protestacye.

Konsul angielski z Konstantynopola udał się w góry Rodope z pomocą dla powstańców znajdujących się w opłakanym stanie. Widocznie Anglia poczuwa się do tego obowiązku. W górach tych dowodzić ma St. Clair, anglik i oficer angielski, urodzony z Kossakowskiej.

Niezadowolenie z postanowień kongresu berlińskiego wzmaga się w prasie rosyjskiej codziennie. Rosya, zdaniem *St. Pet. Wiedomosti*, ustąpiła już na rzecz Anglii i Austryi wszystko, cokolwiek mogła i nie mogła ustąpić. „Miejmy nadzieję, że przynajmniej Moskwy nam nie odbiorą!“ Dodaje ten dziennik z goryczą i rozwijając dalej poglądy na „dzieło pokoju, którym się kongres zajmuje, powiada: Nie pokój buduje kongres, lecz tylko chwilowy, bardzo nietrwały rozejm, potrzebny komuś dla nowych przygotowań do nowej, olbrzymiej wojny. Pokój nie może stanąć na fundamencie z kruchych garnków glinianych, na którym zbudawać go pragnie Beaconsfield i spółka. Pokój wymaga podstaw trwałych z kamienia i żelaza, opartych na gruncie niewzruszonym. Wszystkie ludy bałkańskie pokrzywdzone są przez kongres materyalnie i dotknięte moralnie.. Pokój tedy nie ustali się tam ani na jedną chwilę i energiczna praca przygotowań do wojny rozpocznie się w tej samej godzinie, w której postanowienia kongresu zostaną ogłoszone. Cała Europa uzbroiła się od stóp do głowy przeciw Słowianom i w takiej postawie zasiadła za stołem obrad w Berlinie... Nawzajem więc Rosya i z nią wszyscy Słowianie uzbroją się od stóp do głowy przeciw Europie, aby w pierwszej sposobnej chwili rzucić się do nowej wojny z okrzykiem: „zwyciężyć, lub umrzeć!!“

Moskowskija Wiedomosti Katkowa w sposób jeszcze wybitniejszy wyrażają swoje niezmierne oburzenie przeciw postanowieniom kongresu. Artykuł wstępny tego dziennika z d. 30 czerwca bardzo jest oryginalnym, składa się bowiem jedynie w następujących kilku wyrazów, w lakonicznym wypowiedzianych stylu: „Pognębiające, okropne wiadomości sypią się jedne po drugich.. Słowa zamierają na ustach, pióro wypada z rąk... Pod ciężarem takich wrażeń, lepiej nic nie mówić... godność i rozpacz nakazuje milczenie!“

Nowoje Wremia otrzymuje wiadomość telegraficzną od własnego korespondenta z Filopopola, że wieści o mającym nastąpić podziale Bułgaryi wywarły na jej mieszkańcach wrażenie „przerażające.“ Nikt z nich nie przypuszcza myśli, aby Rosya mogła pozwolić na oddanie Słowian znów pod rządy Turcyi. Ztąd rozpacz i oburzenie niezmierne. Spodziewać się należy niechybnie wielkich zaburzeń i nieporządków przy ewakuacyi Bułgaryi z wojsk rosyjskich. Kto żyje, uzbraja się w zamiarze prowadzenia walki, bez względu na wszelkie postanowienia kongresu.

Tenże sam dziennik otrzymuje następujące wiadomości z Wiednia: „Wczoraj kongres berliński udzielił upoważnienia hr. Andrassemu do zajęcia Bośni i Hercegowiny. W sferach rządowych wiedeńskich przewidują, że jest to początek wojny Austryi z Turcyą, która na okupacyę austryacką niepozwoli dobrowolnie. Wszystkie litografie wiedeńskie zajęte są dniem i nocą sporządzaniem map Bośni i Hercegowiny, 60,000 korpus armii został mobilizowany pospiesznie, który, jak powiadają ma wkroczyć do granic Turcyi pierwszych dni lipca. Ale czy Turcya puści? Wprawdzie w obu rzeczonych prowincyach bardzo niewiele znajduje się wojsk tureckich, ale za to Bośniacy mogą się oprzeć, rządząc się dziś sami i od nikogo prawie niezależąc? Otrzymano wiadomość w Wiedniu, że begowie bośniaccy w wielkiem zgromadzeniu uchwalili: nieuznawać władzy Porty, ale też i niepuszczać wojsk austryackich do Bośni. Lud prosty także nienawidzi Austryaków i postanawia stawić im opór. Przy pierwszem tedy pojawieniu się na ziemi bośniackiej oddziału wojska z czarnożółtym sztandarem, świat ujrzy niewątpliwie bardzo ciekawą tragi-komedyę: Turcy, sturczeni begowie i prawosławny lud bośniacki połączą się, aby wypędzać jeden za drugim pułki austryackie po za granice swej ziemi. Czarnogóra i Serbia nieomieszkają dopomagać tamtym tajemnie. Oczywiście, że pozostanie na placu silniejszy, t. j. Austrya, lecz niemało krwi się poleje, zanim Austrya dopełni swej okupacyi. Obawiają się nawet niektórzy, że powtórzy się tu historya z powstaniem w Kattaro przed 10 laty, któremu Austrya bardzo długo niemogła dać rady... Takież same laury czekają ją i w Bośni.“ Z tego już wnosić można, jakie kłopoty przygotowuje Austryi panslawizm w razie zajęcia Bośnii i Hercegowiny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 3 lipca *(prywat.)* Dzienniki rozbierają korespondencyę Cesarza niemieckiego i następcy tronu z Papieżem; mniemają, iż nie należy się obawiać, aby Bismark przyjął ultramontanów, jako sprzymierzonych przeciw liberalizmowi. Do *N. fr. Presse* donoszą z Berlina, że sprawa zajęcia Bośni i Hercegowiny jest jeszcze ciągle kwestyą otwartą, ponieważ pełnomocnicy tureccy nie są upoważnieni przystąpić do uchwał kongresu. Greckie zachcianki aneksyjne mają podobno mało nadziei, aby im zadość uczyniono. Mandatu zaś do okupacyi lub aneksyi Epiru i Tessalii, Grecya trudno aby otrzymała; najprawdopobniej rząd ateński otrzyma polecenie, aby co do uregulowania granic porozumiał się wprost z Portą.

Praga 3 lipca. Własnoręczne pismo cesarskie, wyrażające podziękowanie Radzie państwa z powodu ugody, kazał burmistrz w obu językach krajowych na wszystkich rogach ulic rozlepić.

Berlin 2 lipca. (Telegram własny *Czasu.*) Na posiedzeniu dzisiejszem kongres zajmował się neutralizacyą Dunaju i jego ujść, oraz wynagrodzeniem wojennem. Komisya europejska zostanie uznaną za nieustającą, prócz tego ustanowioną będzie komisya nadbrzeżna. Nazwa „neutralizacya“ zastąpioną będzie innym wyrazem. Redakcya poruczoną jest komitetowi i przedłożoną zostanie kongresowi na najbliższem posiedzeniu czwartkowem. Ponieważ wynagrodzenie wojenne stanowi sprawę bezpośrednią między Turcyą i Rosyą, kongres niebędzie się nią więcej zajmował. Rosya zobowiązała się mieć wzgląd na wewnętrznych wierzycieli Turcyi. Ostateczne postanowienie co do granic Serbii i Czarnogóry nastąpi na najbliższem posiedzeniu.

Berlin 2 lipca. Delegowani tureccy nie mieli na wczorajszem posiedzeniu instrukcyj pod względem kwestyi okupacyi Bośni i Hercegowiny; oczekiwali ich dzisiaj. Sprawę rumuńską co się tyczy Besarabii kongres dalej traktować będzie, na dzisiejszem posiedzeniu. Jak słychać, są pewne widoki, że mały kawałek Besarabii na północy ujść i.. Kilii pozostanie przy Rumunii. Dalej otrzyma Rumunia pewne wynagrodzenie wojenne, Dobruczę i małe graniczące z nią terytoryum bułgarskie. Delegowani serbscy oświadczają się zadowolonemi z otrzymanych ustępstw. Czarnogóra otrzyma Antiwari, które uznane być ma za neutralne i dostępne dla austryackich okrętów wojennych. Odczytana przez greckich reprezentantów na kongresie Deklaracya, podnosi głównie w interesie pokoju stosowność bliższego połączenia z Grecyą Krety i greckich prowincyj. W kołach dyplomatycznych mniemają, że kongres już w końcu tygodnia załatwi materyalne dyskusye nad przedłożonemi głównemi kwestyami, a w przyszłym tygodniu nastąpi formalne uległizowanie prac komisyi redakcyjnej przez *plenum* kongresu, potem prowadzone jeszcze będą dalej prace komisyi dla uregulowania kwestyj szczegółowych. Jutrzejsze posiedzenie będzie jak się zdaje poświęcone sprawie greckiej.

Berlin 2 lipca. Na dzisiejszem 11-tem posiedzeniu, które trwało od godz. 2 do 4½, byli obecni delegowani. Arcybiskup z Palestyny i adwokat Petassis, przybywszy tu, odwiedzili delegowanych tureckich.

Berlin 2 lipca. Wice-prezes ministerstwa stanu hr. Stolberg wyjeżdża dziś do Wiednia, gdzie się spotka z ks. Reuss. Sekretarz ambasady francuskiej i członek europejskiej komisyi Dunaju p. Herbette przybył tu wczoraj wieczór. Książę Aleksander heski odjechał wczoraj do Darmstadtu.

Berlin 2 lipca. Jenerał Grant odjechał dziś do Hamburga, a zwiedziwszy Skandynawię, ma zamiar udać się do Petersburga, Moskwy, Warszawy i Wiednia.

Paryż 2 lipca. Arcyksiążę Albrecht przybył tu wczoraj; na dworcu kolei powitał go marszałek Mac-Mahon. Arcyksiąże obiadował w Elyseum, potem zwiedził w towarzystwie Marszałka hippodrom i dziś odjeżdża do Trouville.

Paryż 2 lipca. Szach perski odjechał dziś do Wiednia.

Rzym 2 lipca. *Diritto* odnośnie do obiegających pogłosek, jakoby ofiarowano Włochom szukanie kompensaty lub zastawu w Albanii, które to pogłoski usiłowano zrobić wiarogodnemi, odpycha wszelką tego rodzaju myśl, jako przeciwną zasadom i interesom polityki narodowej kraju.

Petersburg 2 lipca. *Journal de St. Petersbourg* uważa za *absurdum*, aby Turcya wykonaniu postanowień kongresu opór stawić mogła. Przypuszczać podobną ewentualność, byłoby to wierzyć, że Europa zgromadziła się na kongres, aby wyrazić *pia desideria*. Zanim się kongres rozejdzie, musi mieć pewność, że Porta przystaje na jego postanowienia, lub kongres zarządzi środki, jakie uważa za potrzebne.

Ateny 2 lipca. Gabinet podał się do dymisyi z powodu awansów nadanych przez ministra wojny. Pismo królewskie do Komundurosa zapewnia ministeryum o zaufaniu krola, który nieprzyjmuje dymisyi; mniemają, że dymisyę otrzyma minister wojny.

Kursa. Wiedeń 3 lipca, godz. 2 m. 5 po poł.— Renta papierowa 64·55.— Renta srebrna 66 60 — Renta złota 75 10 — Losy z r. 1860 114 —. — Akcye Banku Narodowego 843 —. — Akcye kredytowe 260·25. — Londyn 115·55 — Srebro 100·75. — Napoleony 9·26 — Lombardy 77 50. — Losy z roku 1864 141·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 251 50.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 126 25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 121 50.— Anglo-Bank 116 50. Obligacye indemn. galic. 85·75. — Losy prem. węgierskie 83·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 113·— — Akcye kolei półn. zach austr. 118·— — Listy zast. hipoteczne 90 50. Marki 57·15 — Ruble 121·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Krakow, 3 lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 marek)	120 —	121 50
Rubel srebrny rosyjski „ 1	1 70	1 80
Marka niemiecka „ 100	56 50	57 75
Dukat holenderski wagowy „ 1	5 35	5 48
Dukat austryacki „ 1	5 35	5 48
Napoleondor „ 1	9 25	9 47
Półimperyał „ 1	9 35	9 55
20-markówka niem. wartość „ 1	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 z.)	100 50	102 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	99 75	101 —
Listy zastawne i oblig.:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	93 —	—
Obligacye indemnizacyj. galic.	85 50	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	86 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 —	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 —	90 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 10 zł. w. a.	92 50	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 10 zł. w. a.	87 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 10 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 10 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	98 —	93 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	250 50	254 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	124 —	127 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ 200	—	— —
„ banku gal. dla h. Krak. z przem. „ 80	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50
Wiedeń 2 lipca		
5% jedn. dług państw. bank.	64 50	64 65
5 „ „ „ srebr.	66 55	66 70
„ Obligac. ind. zał. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	108 50
„ „ „ węgierskie	78 25	79 25
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 25
„ „ „ bukowińsk.	82 25	83 75
„ „ „ siedmiogr.	76 50	78 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 140 złr.	102 —	102 50
Listy zastawne:		
6% Banku narod. listy	98 90	99 10
4 „ galicyjskie	9 50	— —
5 „ „	5 —	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 —	— —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90	92
7 „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ 36	87 50	— —
5½ sr. „ „ 36	92 —	— —
5% węgierskie listy	— —	7[illegible]
6 „ zakł. kred. austr.	103 7	103 25
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	91 25	91 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	39 —	139 50
6 „ Banku gal. hipot.	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	333 —	335 —
„ „ „ 1854	108 25	108 75
„ „ „ 1860	114 —	114 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	123 —	123 50
Losy pożyczki z r. 1864	140 50	141 —
„ prem. pożyczki węg.	82 50	83 50

	płacą	żądają
Losy Comoranto	14 —	20 —
„ kredytowe	162 25	168 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
„ miasta Pesztu	40 60	41 —
„ „ Palffy	30 2	30 75
„ „ Klary	29 [illegible]	30 [illegible]
„ hr. St. Genois	33 75	34 25
„ miasta Budy	28 [illegible]	29 —
„ Windischgraetz	28 2	28 7
„ hr. Waldstein	28 40	28 70
„ hr. Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	25 —	25 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	844	46
Zakładu kredytowego	257 40	257 70
Żeglugi parow. na Dunaju	476	478
Kolei północ. Ferdynanda	2055	[illegible] 65
„ rządowej fr. s.	261 [illegible]	26[illegible]
„ zachod. c. Elżbiety	175 50	176 0
„ Południowej	77 25	77 75
„ Galicyjskiej	252 75	253 25
„ Czerniowieckiej	125 75	126 2
„ Albrechta	—	—
„ węg. północ.-wschod.	120 —	121 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	125 75	126 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	125 50	126 —
„ Koszycko-Bogumił.	111 70	112 —
„ Siedmiogrodzkiej	110 75	111 25
„ Cisańskiej	193 50	194 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	—
„ austryack. półn.-zach.	117 50	118 —
„ Franciszka Józefa	142 50	143 —
Banku anglo-austryackiego	118 75	119 —
Zakładu kredytowego węg.	284 25	284 50
Banku franko-austryackiego	0	0 —
„ franko-węgierskiego	—	—

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	—	—
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	—	—
„ galic. hipotecznego	—	—
„ dla obrotu ogólnego	108 75	109 25
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił.	74 50	75 —
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
„ Emisya z r. 1867	148 —	149 —
„ południowej 500 fr.	111 —	111 25
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m. k.	108 —	104 —
„ „ 100 złr. w. a.	97 75	98 25
„ „ w srebr. 5%	104 50	105 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 7	101 9
„ Emisya II.	100 25	100 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	81 —	81 50
„ Emisya z r. 1867	81 75	81 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 80	67 2
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	77 75	78 2
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	92 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 44	5 46
„ dukat na wagę	5 44	5 46

	płacą	żądają
Napoleondory	09 28[50]	09 29[50]
Suwereny angielskie	11 63	11 6[illegible]
Imperyały rosyjskie	09 50	09 52
Srebro	100 75	100 90
Srebro, kupony	— —	— —
Mark. pań. Niemiec. za 100 m.	57 20	57 30
Rubel pap.	1 19[75]	1 20[25]
Lwów 1 lipca		
Dukat holenderski	5 36	5 46
„ cesarski	5 40	5 50
Półimperyał rosyjski	9 45	9 63
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 84
„ papierowy	1 19	1 21
Marki (100)	57 —	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 —	85 75
„ „ „ 4	79 60	80 60
„ Banku hipotecz.	89 80	90 60
Obligi indemn. bez kupon.	85 80	86 70
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	252 —	254 —
„ „ Lwow.-Czern.	128 —	125 —
„ Banku hipot. gal.	237 —	240 —

Warszawa 1 lipca

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ „ 2ej seryi	100	— —
„ kupon	01[illegible]	— —
„ „ nowe	96 60	98 95
„ kupon	012[illegible]	— —
„ likwidacyjne	87 65	88 05
„ kupon	083[illegible]	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ bydgoska	—	— —
Losy pożyczki prem. 1864	239 —	— —
„ 1866	235 —	[illegible]

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany
Kraków odjazd: . . 10.48 rano 9.13 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.27 wiecz. 5.22 rano 11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.46 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Kraków odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.36 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.53 p. p. 4 — r. i 12.30 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Dziś rano zbudził mnie służący wiadomością, że stróż kamienicy, w której mieszkam, wybija kratę z okna strychu wynajętego przezemnie wraz z mieszkaniem Widząc najwyraźniejsze naruszenie posiadania, starałem się zreflektować stróża, lecz ten powołując się na wyraźny rozkaz swego pana, od czynności swej nie odstąpił. Jakkolwiek zadośćuczynienia za ten gwałt szukać będę u władz właściwych, podaje jednak sam fakt do publicznej wiadomości jedynie dla nauki drugich.

Mieszkam przy ul. Krupniczej w domu pod L. 196, własność p. A. Wojczyńskiego, a w administracyi p Władysł. Wojczyńskiego.

Kraków d. 3 lipca 1878 r.

(1611) *Dr. Karol Rasp.*

Przeszłego tygodnia we środę wyszedł mój 11-stoletni syn Antoś rano z domu i do tej pory nie wrócił, ma włosy blond krótko obstrzygnięte, spodnie w kratkę czarne z białem; kurtkę brązową, kapelusz filcowy brązowy i buty wysokie. Ktoby wiedział o jego pobycie, upraszają stroskani rodzice o łaskawe doniesienie: Kraków, ulica Długa pod Nr. 11. *E. Dzbański.* (1612 1-3)

Obwieszczenie.

Nr. 335 (1625-1-3

Na przedsiębiorstwo budowy domu gospodarskiego przy szpitalu Ś. Łazarza w Krakowie, odbędzie się na dniu **13 lipca 1878 r.** w biurze Dyrekcyi szpitali u Ś. Ducha za pośrednictwem pisemnych opieczętowanych i stemplem 50 cnt. zaopatrzonych ofert, **publiczna licytacya**, na którą Komitet administracyjny szpitali niniejszem zaprasza. Jako nieprzekraczalny termin do wniesienia ofert (deklaracyj) do rąk komisyi licytacyjnej, ustanawia się godzina 12 dnia 13 lipca 1878 r. poczem bezzwłocznie nastąpi otwarcie ofert.

Kosztorys obejmuje następujące roboty, a mianowicie:

1) grabarskie z materyałem	zł.	900	c.	56
2) murarskie	„	34,197	„	62
3) kamieniarskie	„	637	„	68
4) ciesielskie	„	4,840	„	9
5) blacharskie	„	3,346	„	77
6) krycie dachów	„	394	„	6
7) stolarskie	„	2,336	„	20
8) ślusarskie	„	1,449	„	92
9) kowalskie	„	3,373	„	26
10) malarskie	„	936	„	15
11) szklarskie	„	455	„	42
12) kaflarskie	„	296	„	—
13) asfalciarza	„	1,163	„	—
14) brukarskie	„	173	„	—
15) kryty chodnik	„	2,006	„	65
ogółem	„	56,506	„	38

1) wewnętrzne urządzenie mechaniczne jakoto: wodociągów z parową machiną, kotłów, zbiorników, urządzeniem łazienek, pralni, kuchni w łącznej kosztorysowej sumie złr. 24,186 c. 60.

Pod Nr. 1 do 15 wyszczególnione roboty mogą być pojedynczo lub ogółem ofiarowane.

Wadyum 5% od sum kosztorysowych w gotówce lub papierach wartościowych podług kursu, winno być do oferty załączone.

Operat techniczny budowy wraz z warunkami przedsiębiorstwa, można przejrzeć w godzinach urzędowych od 8 do 12 zrana w biurze architekty p. Karola Zaremby w pawilonie administracyjnym przy szpitalu S. Łazarza.

Kraków, dnia 2go lipca 1878 r.

Dr. Kopf,
Przewodniczący w Komitecie.

Ogłoszenie konkursu.

L. 3874 (1624)

W celu obsadzenia dwóch etatowych posad nauczycielskich w Instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie, mianowicie:

a) posady nauczyciela budownictwa jakoteż przedmiotów naukowych odnoszących się do budownictwa, tudzież

b) posady nauczyciela mechaniki ogólnej jakoteż mechaniki budowniczej, ewentualnie zaś posady nauczyciela mechaniki ogólnej jakoteż encyklopedyi maszyn, rozpisuje się niniejszem **konkurs do 25go lipca 1878 r.**

Każda z powyższych dwóch posad nauczycielskich jest uposażoną stałą płacą w rocznej kwocie 1,200 złr. z odpowiednim dodatkiem aktywalnym według rangi IX. Powyższa płaca powiększa się z czasem pięcioma dodatkami kwinkwenalnemi po 200 złr. w. a.

Kandydaci ubiegający się o powyższe posady, winni wnieść podanie swoje do Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie w terminie konkursowym i udowodnić należycie, że posiadają znajomość języka polskiego, tudzież dostateczną kwalifikacyę do nauczania powyżej wyszczególnionych przedmiotów. Pożądanem jest, ażeby kompetenci o powyższe posady wykazali praktykę nabytą w odpowiednich gałęziach technicznego przemysłu.

Kompetenci zajmujący już posady w służbie publicznej winni przedłożyć podania za pośrednictwem swych przełożonych, prywatni zaś bezpośrednio do Prezydyum Rządu krajowego we Lwowie.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie d. 29 czerwca 1878 r.

Ktoby miał do sprzedania

cztery drzewka cytrynowe z pięknemi koronami, zechce donieść na ulicę Karmelicką pod Nr. 141. J. K. (1599 2-3)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z zarządu funduszu ś. p. Pelagii Russanowskiej dla inwalidów polskich za czas od 1 kwietnia 1877 r. do końca maja 1878 r.

W myśl art. 5 listu fundacyjnego ś. p. Pelagii Russanowskiej ogłasza Wydział krajowy, nawiązując do swego dawniejszego sprawozdania z zarządu tej fundacyi z dnia 28 maja 1877 r. do L. 9571 dalsze swe sprawozdanie z zarządu tej fundacyi za czas od 1 kwietnia 1877 r. do końca maja 1878 r.

Dnia 1 kwietnia 1877 r. wynosił majątek zarodowy tej fundacyi złr. 60,232 c. 24 w papierach publicznych.

W ciągu r. 1877 pobrano odsetki:

a) od listów hipotecznych	zł.	1791	c.	—
b) od listów zastawnych Zakładu kredyt. ziemskiego w Krakowie	„	1833	„	67
c) od książeczki kasy oszczędności	„	82	„	74
Razem	„	3707	„	61

Z tej kwoty wydano na wsparcie dożywotnie . „ 3350 „ —

Niepobraną przez zmarłego Jana Szelechowskiego ratę wsparcia dożywotniego w kw. 150 zł. wcielono do majątku zarodowego przez zakupno listu hipotecznego na 100 zł. za gotówkę . . zł. 92 c. 19½

i przez ulokowanie kw. „ 57 „ 80 w kasie oszczędności;

pozostałą zaś gotówkę „207 „ 61½ polecono równocześnie użyć na zakupno 6% listów gal. banku hipot. we Lwowie na rzecz majątku zarodowego tej fundacyi.

Z końcem maja 1878 r. wynosi zatem stan majątku zarodowego:

a) w 6% listach zastaw. krak. Towarz. kred. ziemskiego	zł.	30,200	c.	—
b) w 6% listach zastaw. banku hipot. imiennej wartości	„	30,100	„	—
c) w książeczce kasy oszczęd. kwotę	„	90	„	4
Ogółem w efektach	„	60,390	„	4
i gotówką	„	217	„	61½

Z wspomnionej pod c) książeczki kasy oszczędności i z gotówki 217 zł. 61½ c. zakupi kasa krajowa w myśl powyższego polecenia Wydziału kraj. trzy 6% listy zastawne galic. banku hipot. we Lwowie po 100 zł. czyli łączną wartość nominalną trzystu zł. Obecnie pobiera z tej fundacyi wsparcie dożywotnie 10 inwalidów po 300 zł., a jeden inwalida 500 zł. rocznie. (1500)

Obwieszczenie.

Nr 59. (1483-3-3)

Dyrekcya gal. Zakładu dla ciemnych we Lwowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż opróżnione jest miejsce **bezpłatne** z fundacyi **ś. p. księdza Jana Kucharskiego** dla **jednego** chłopca do przyjęcia do zakładu ciemnych pod następującemi warunkami:

Do prośby do podpisanej Dyrekcyi wystosować się mającej, należy dołączyć:

a) **metrykę chrztu** z udowodnieniem pochodzenia z Galicyi lub Bukowiny i ukończonego 10 roku życia;
b) urzędowy dowód **przynależności** kandydata lub rodziców jego;
c) uwierzytelnione świadectwo **ubóstwa;**
d) świadectwo **lekarskie,** ślepoty zupełnej i należycie określonej, tudzież zupełnego stanu zdrowia;
e) dowód szczepionej lub naturalnie przebytej **ospy;**
f) deklaracyę proszących, przez Wydział powiatowy uwierzytelnioną, iż gotowi są do odebrania kandydata z zakładu na żądanie Dyrekcyi, gdyby tenże niezdolnym do wykształcenia się wykazał, lub takowe pomyślnie ukończył.

Pierwszeństwo do przyjęcia mają **synowie ubogich oficyalistów prywatnych narodowości polskiej.**

Zarazem obwieszcza się, iż kilka innych **nie płatnych miejsc dla CHŁOPCÓW** jest opróżnionych, do których nadania powyższe wymogi się stosują.

Kurs szkolny rozpoczyna się 1go września.

Lwów dnia 7 czerwca 1878 r.

Dyrekcya.